Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Kompromitacja prokuratury. Sakiewicz pokrzyżował plany uzurpatorów

Tysiące ludzi pojawiły się wczoraj przed budynkiem Prokuratury Krajowej, aby wesprzeć redaktora naczelnego „Gazety Polskiej" i Telewizji Republika Tomasza Sakiewicza. Dzień skończył się kompromitacją prokuratury. s.4



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

Gazeta Polska codziennie

OGROMNA MANIFESTACJA SOLIDARNOŚCI PRZESZŁA ULICAMI WARSZAWY

Dość! Setki tysięcy ludzi protestowały na ulicy przeciwko polityce Tuska

Widzę, co dzieje się w naszym kraju, jak depczą, jak niszczą prawo, jak depczą i niszczą konstytucję. Można się po nich spodziewać wszystkiego, co najgorsze – mówił o ekipie Donalda Tuska szef NSZZ „Solidarność" Piotr Duda podczas wczorajszego wielotysięcznego protestu w Warszawie. – Ta demonstracja jest bardzo wymiernym wskaźnikiem sprzeciwu społeczeństwa – ocenił w rozmowie z „GPC" socjolog prof. Henryk Domański. Z kolei politolog dr Andrzej Anusz podkreśla, że „jeżeli opozycja utrzyma kierunek nadany przez manifestację, czyli poprowadzi wybory parlamentarne w kierunku oceny rządu", to ma szansę na przejęcie władzy w przyszłym roku.

Czwartek s.3

fot. Jacek Szydłowski/Forum

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Czwartek 21/05/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #95 (4189) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

PUBLICYSTYKA

Lumpenliberalna Polska posłów KO. Śmieją się z samych siebie

Arogancja posłów KO teoretycznie nie powinna już nikogo zaskakiwać. Poseł sekretarz Jacek Niedźwiedzki swoimi kpinami z Pauliny Matysiak pokazał, że da się jeszcze głębiej pukać w dno od spodu. – To przykład poczucia humoru wątpliwej jakości – mówi niezależna posłanka. s.13

GOSPODARKA

Alarm agencji ratingowej dla Polski. Dług może eksplodować!

Polskie finanse publiczne znajdują się pod coraz silniejszą presją międzynarodowych agencji ratingowych. Tym razem ostrzeżenie wysłała europejska agencja Scope Ratings, która utrzymała co prawda rating Polski na poziomie A, ale jednocześnie obniżyła perspektywę ze stabilnej do negatywnej. s.11

GOSPODARKA

Polacy nie rezygnują z gazu

Polacy wciąż chcą ogrzewać domy gazem, choć KE ogranicza rolę paliw kopalnych w transformacji energetycznej. Jeszcze kilka lat temu państwo zachęcało do wymiany starych pieców węglowych na nowoczesne kotły gazowe. Dziś dofinansowanie do takich urządzeń zniknęło z programu Czyste Powietrze. s.10

ŚWIAT

Vance mówi o opóźnieniu w wysłaniu wojsk USA do Polski

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych J.D. Vance odniósł się do doniesień w sprawie obecności wojsk amerykańskich w Europie. Jak podkreślił, w przypadku Polski mamy do czynienia nie z redukcją sił, lecz z opóźnieniem ich rozmieszczenia. s.9

ISSN 2083-7119
9 772083 711043 21

eprasa.pl db8bd28bd9



fot. Facebook/d

Alfred Hitchcock

(1899–1980) brytyjski reżyser, scenarzysta, jeden z najbardziej wpływowych twórców w historii kina

\\ Oczekiwanie na niebezpieczeństwo jest gorsze niż moment, gdy ono na człowieka spada. \\



fot. atweimtessenger.org

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Czwartek 21.5 — Zachmurzenie, opady deszczu

WSCHÓD słońca 04:40 | ZACHÓD słońca 20:29

Imieniny obchodzą: Antioch, Donat, Donata, Jan, Krzysztof, Lena, Patern, Piotr, Polieukt, Przedsława, Ryksa, Serapion, Synezjusz, Teobald, Tymoteusz, Wiktor, Wszemir

Gdańsk	18°C / 10°C	Lublin	22°C / 12°C
Katowice	20°C / 10°C	Kraków	20°C / 10°C
Łódź	20°C / 10°C	Poznań	20°C / 10°C
Warszawa	12°C / 6°C	Wrocław	10°C / 7°C

Piątek 22.5 — Lokalnie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 04:39 | ZACHÓD słońca 20:30

Imieniny obchodzą: Dorian, Emil, Helena, Jan, Julia, Krzesisława, Kwiteria, Marcjan, Roma, Roman, Ryta, Wiesław, Wiesława, Wisława

Gdańsk	19°C / 12°C	Lublin	20°C / 10°C
Katowice	22°C / 12°C	Kraków	20°C / 10°C
Łódź	20°C / 12°C	Poznań	22°C / 11°C
Warszawa	22°C / 13°C	Wrocław	21°C / 12°C

MAREK BOBER

Religijna historia Ameryki

W centralnym miejscu Waszyngtonu odbyły się wstępne uroczystości związane z 250-leciem niepodległości. Na National Mall dotarły tysiące ludzi, by wziąć udział w zgromadzeniu modlitewnym, określonym mianem „ponownego poświęcenia kraju jako jednego narodu pod Bogiem". Ważnym punktem było publiczne czytanie fragmentów Biblii. Udział wzięli – za pośrednictwem połączenia lub osobiście – prezydent Donald Trump, wiceprezydent J.D. Vance, sekretarz wojny Pete Hegseth i spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson. Trump odczytał fragment Pisma Świętego, wzywający ludzi do uniżenia się przed Panem Bogiem. Przypomniano w ten sposób, że fundamentem tego państwa i narodu była religia. Chrześcijaństwo było i jest nierozerwalnie związane z historią Ameryki.

Rafał Zawistowski



GRZEGORZ WSZOŁEK

Wszechwiedza ministra Żurka

Waldemar Żurek w ostatnim wywiadzie dla Polsatu News z marsową miną rzekł, że Zbigniew Ziobro przebywa w USA. Eureka! Wszyscy od niemal dwóch tygodni to wiedzą, były minister sprawiedliwości udziela zza oceanu wywiadów Republice, a szeryf od „rozliczeń", nie wiadomo po co, potwierdził ten szeroko znany fakt. Dalej było jeszcze lepiej – były sędzia nie wiedział, czy Ziobro przebywa w stanie Waszyngton czy w stolicy USA, która leży w Dystrykcie Kolumbii. Żurek w rozmowie sam wpędził się w krótki test ze znajomości geografii, skoro opowiadał o tym, co przynoszą rzekome ustalenia resortu. Wczoraj przez przejętą pozaustawowo prokuraturę przesłuchiwany był Tomasz Sakiewicz. Żurek nie wykluczał, że zostaną mu postawione zarzuty poplecznictwa w rzekomej ucieczce Ziobry z Węgier do USA. Jeśli wierzyć Agencji Reutersa, żurkowcy powinni zabrać się raczej za urzędników Departamentu Stanu i ambasadora USA w Polsce Toma Rose'a, którzy są przekonani, że śledztwo wokół byłego ministra jest polityczne. Do dzieła!



Konrad Wysocki

Himalaje hipokryzji

Na Kremlu znów wrzucili „atomową" płytę do gramofonu. Oto wiceszef MSZ FR Siergiej Riabkow zagroził bezpośrednim starciem z NATO w obliczu „prowokacyjnych działań w sferze nuklearnej". Nawiązał m.in. do niedawnej deklaracji prezydenta Francji Emmanuela Macrona, który zapowiedział zwiększenie liczby głowic nuklearnych. Obecnie, według szacunków, Francja ma ich ok. 290. Rosja po raz kolejny próbuje zrobić z siebie ofiarę „postępującej militaryzacji" Zachodu, podczas gdy sama sukcesywnie przekracza czerwone linie. Jeżeli mówimy o realnej eskalacji atomowej, to realizuje ją właśnie Rosja do spółki z satelicką Białorusią, gdzie najpierw rozmieszczono elementy taktycznej broni jądrowej, a teraz na białoruskich poligonach trwają ćwiczenia związane z jej użyciem, w których bierze udział kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. To jednak tylko część planu. Nie ma dnia, by rosyjska propaganda nie wzięła na celownik któregoś z krajów NATO. W tym tygodniu jest to Łotwa, która ma rzekomo udostępnić Ukrainie swoje terytorium do zaatakowania Rosji. Prowokacje, groźby i eskalowanie wojny hybrydowej – to główne elementy polityki zewnętrznej Kremla. W osiąganiu himalajów hipokryzji, odwracania kota ogonem i wodzenia za nos Rosja nie ma sobie równych.



Paweł Rybicki

Nieporadne służby

Atak na dziennikarzy TV Republika przy pomocy fałszywych zawiadomień na numery alarmowe od początku wyglądał na dużą i skoordynowaną operację. Tymczasem służby, przede wszystkim policja, dały się wodzić za nos podczas tej prowokacji – co jest samo w sobie przerażające. Przecież w pewnym momencie było już jasne, co się dzieje, a policja udawała, że tego nie rozumie. Działo się to przy równoczesnych bezczelnych wypowiedziach przedstawicieli rządu – z szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem i Marcinem Kierwińskim nadzorującym nieporadne MSWiA na czele. Przypomnę, że są to ministrowie ponoć odpowiedzialni za bezpieczeństwo Polaków. Dopiero kiedy okazało się, że sprawa budzi powszechne społeczne oburzenie, służby zabrały się do prawdziwej pracy. I nagle uznały, że jest co sprawdzać, mają co badać. Nagle pojawiły się komunikaty, że seria kaskadowych ataków faktycznie była skoordynowana i zaplanowana, być może sterowana z zagranicy. Skończyły się głupkowate heheszki, choć w ich miejsce pojawiły się chamskie sugestie i kolejne groźby pod adresem Republiki – mimo powagi sytuacji. Rodzi się w takim razie pytanie, po co właściwie jest i komu służy obecny polski rząd, skoro jego członkowie i zwolennicy otwarcie cieszyli się z ataku na TV Republika.

eprasa.pl db8bd28bd9


fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

PREMIER WĘGIER W POLSCE

POLITYKA \ Relacje polsko-węgierskie, w tym współpraca gospodarcza, a także wsparcie węgierskich starań o uniezależnienie się od rosyjskiego gazu – to najważniejsze tematy, które zostały podniesione podczas spotkania prezydenta Polski Karola Nawrockiego z szefem węgierskiego rządu Péterem Magyarem.

DEMONSTRACJA \ Ogromna manifestacja Solidarności przeszła ulicami Warszawy

Dość! Setki tysięcy ludzi protestowały na ulicy przeciwko polityce Tuska

Widzę, co dzieje się w naszym kraju, jak depczą, jak niszczą prawo, jak depczą i niszczą konstytucję. Można się po nich spodziewać wszystkiego, co najgorsze – mówił o ekipie Donalda Tuska szef NSZZ „Solidarność" Piotr Duda podczas wczorajszego wielotysięcznego protestu w Warszawie. – Ta demonstracja jest bardzo wymiernym wskaźnikiem sprzeciwu społeczeństwa – ocenił w rozmowie z „GPC" socjolog prof. Henryk Domański. Z kolei politolog dr Andrzej Anusz podkreśla, że „jeżeli opozycja utrzyma kierunek nadany przez manifestację, czyli poprowadzi wybory parlamentarne w kierunku oceny rządu", to ma szansę na przejęcie władzy w przyszłym roku.

Jan Przemyłski

Górnicy, rolnicy, pracownicy służby zdrowia, leśnicy, nauczyciele, hutnicy, pracownicy transportu, kolejarze, przedstawiciele przemysłu motoryzacyjnego, pocztowcy, osoby zatrudnione w przetwórstwie, energetycy, prywatni przedsiębiorcy oraz reprezentanci wielu innych branż przyjechali wczoraj tłumnie do Warszawy, aby wziąć udział w proteście organizowanym przez NSZZ „Solidarność". Mimo iż to największy związek zawodowy odpowiadał za przygotowanie manifestacji, widoczni byli także związkowcy z innych organizacji. Licznie obecni byli również członkowie Klubów „Gazety Polskiej". Wszyscy oni zgodnie podkreślali, że nie zgadzają się na politykę prowadzoną przez rząd Donalda Tuska, a także żądają przeprowadzenia ogólnokrajowego referendum ws. polityki klimatycznej forsowanej przez UE. Przypomnijmy, że wniosek w tej sprawie do Senatu złożył prezydent Karol Nawrocki. Wczoraj natomiast senatorowie nad nim debatowali. Głosowanie zaplanowane zostało na wieczór, już po zamknięciu tego numeru „GPC", ale z rozmów, które nasza redakcja przeprowadziła, wynikało, iż niewykluczone, że zostanie ono przesunięte na czwartek. Niestety nasi rozmówcy nie dawali wielkiej nadziei na to, że politycy KO poprą inicjatywę prezydenta.

PiS proponuje wyjście z ETS-u

Jeszcze zanim demonstracja wyruszyła z Placu Zamkowego w Warszawie, konferencję na miejscu zorganizowali politycy PiS. – Jeśli polskie firmy będą musiały dalej opłacać uprawnienia do emisji CO_2, jeśli dalej będziemy w ETS-ie, to ci ludzie za chwilę będą bezrobotni – mówią nam to pracodawcy, związkowcy, przedsiębiorcy, mówią nam to ci, którzy zajmują się energią. (...) Należy zaprosić do wyjścia z ETS-u inne państwa Unii Europejskiej. Musimy ratować gospodarkę, przemysł, musimy ratować miejsca pracy Polaków. Precz z ETS-em, wychodzimy z niego, oświadczamy pani von der Leyen razem z ludźmi Solidarności tutaj dzisiaj w Warszawie: my nie akceptujemy waszej religii klimatycznej, waszej ideologii lewackiej, która niszczy Europę, niszczy Polskę – zapowiedział prof. Czarnek.

To dopiero początek drogi

Mimo że start demonstracji zaplanowano na godz. 12, pierwsze osoby z biało-czerwonymi flagami i emblematami Solidarności były widoczne w okolicach Placu Zamkowego już kilka godzin wcześniej. W południe z kolei tereny w pobliżu Zamku Królewskiego oraz Krakowskie Przedmieście wypełnione były niemal po brzegi demonstrantami. Chwilę po oficjalnym rozpoczęciu protestu te tysiące osób ruszyły w kierunku Sejmu i Senatu. Tłum był tak ogromny, że gdy pierwsze osoby docierały już przed parlament, to ostatnie jeszcze wychodziły z Placu Zamkowego, a warto podkreślić, że między tymi punktami jest ok. 2,5–2,7 km odległości.

Jeszcze przed godz. 15, gdy część uczestników dotarła już w okolice ulicy Wiejskiej, rozpoczęła się tam demonstracja stacjonarna, a na scenę kolejno wychodzili liderzy różnych organizacji i ruchów społecznych, aby przemawiać do zgromadzonych. Jako pierwszy głos zabrał Piotr Duda, szef Solidarności. – Spotykamy się dzisiaj w Warszawie, aby głośno wykrzyczeć: my chcemy referendum! To jest nasze prawo zagwarantowane w art. 125 konstytucji. (...) W sprawie polityki klimatycznej to my, suweren, chcemy się wypowiedzieć bezpośrednio – mówił Duda. – Dzisiaj rozpoczynamy ten marsz, po to, abyśmy faktycznie my jako obywatele w naszym kraju stanowili prawo, a nie żebyśmy byli ciemiężeni i wykorzystywani jako obywatele – podkreślał dalej.

Organizacje jednoczą się w sprzeciwie

Do tłumu przemówił też Dominik Kolorz, szef Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. – Po to senatorowie dostali od was głos, aby was słuchać. Niestety taki mamy system w kraju i takich wybraliśmy senatorów, że oni będą słuchać swojego wodza partyjnego. Tego zakutego, który nazywa się Donald Tusk. (...) Będą postępować zgodnie z głosem partii. Czy nam, starszym ludziom, to czegoś nie przypomina? Kiedyś już tak było, że najważniejszy był głos partii – mówił Kolorz.

Głos zabrał także Rafał Jedwabny, przewodniczący związku Sierpień '80. – Następna manifestacja będzie taka, że jeżeli nie będziecie realizowali woli narodu, to ten naród was zmiecie. (...) Jeśli nie będziecie realizować postulatów społecznych, to my was nie potrzebujemy – podkreślał Jedwabny.

Mocne przemówienie wygłosił także Marek Mnich ze związku NSZZ „Solidarność" 80. – Nie chcemy wychodzić z UE. (...) Nie chcemy też być obywatelami drugiej kategorii. Nie chcemy żyć w Europie dwóch prędkości – podkreślał.

Na scenie obecni byli także szef warszawskiego klubu „GP" Adam Borowski i lider ROG Robert Bąkiewicz. – Rozwiązania po dobroci się skończyły. Oni po dobroci nie rozumieją, bo oni służą obcym panom. Tym, którzy siedzą w Berlinie i Brukseli. Tym, którzy uważają, że to my mamy u nich na roli robić. A ja myślę, że nas stać na coś więcej. Oni chcą żyć naszym kosztem, a ja uważam, że my mamy wielką, gigantyczną szansę. (...) Zostańcie i pilnujcie tych oszustów, tych złodziei i tych sprzedawczyków, żeby nie mogli nam się więcej śmiać w twarz! – mówił Bąkiewicz.

Jeśli demonstracje będą się powtarzać, mogą być skuteczne

„Codzienna" skontaktowała się z prof. Henrykiem Domański, socjologiem z PAN, z którym porozmawialiśmy o warszawskiej demonstracji. – Obserwowałem manifestację na żywo, byłem na Krakowskim Przedmieściu i przyznam, że została ona bardzo dobrze zorganizowana. Przebiegała sprawnie, służby porządkowe stanęły na wysokości zadania. Skuteczność tego typu akcji protestacyjnych może mieć wpływ na opinię publiczną w przyszłości. Jeżeli coś jest dobrze zorganizowane, to warto na to głosować. Trochę jest to robione z wyprzedzeniem, jeśli chodzi o kampanię wyborczą, ale być może potrzebne jest takie pierwotne ogniwo, aby ludzi mobilizować. Jeżeli tego typu demonstracje będą się powtarzać, a pewnie taki jest zamysł organizatorów, to może być to skuteczne – ocenił prof. Domański. Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, czy tak liczny protest może wywrzeć presję na koalicję rządzącą, aby nie blokowała przeprowadzenia ogólnopolskiego referendum ws. polityki klimatycznej forsowanej przez UE. – Wątpię, bo tym samym obóz władzy przyznałby się do błędu. Wytworzone zostałoby wrażenie, że rząd się przestraszył, a Donald Tusk na pewno by tego nie chciał. Niemniej jest to bardzo wymierny wskaźnik sprzeciwu społeczeństwa. Liderzy Koalicji Obywatelskiej z pewnością zastanawiają się, co z tą sytuacją zrobić – powiedział prof. Domański.

Protest przywraca priorytet spraw

Swoją opinią podzielił się z nami także dr Andrzej Anusz, politolog z Instytutu Piłsudskiego. – Byłem w centrum Warszawy i widać, że mobilizacja jest bardzo duża. Moim zdaniem jest to bardzo ważny element, dlatego że w ostatnich miesiącach można było odnieść wrażenie, że opozycja zajmuje się głównie sobą. Natomiast ta demonstracja przywraca priorytet spraw, a priorytetem spraw jest przede wszystkim ocena działań rządu. Protest ten ustawia priorytety w takiej kolejności, w jakiej powinny być. To będzie się przekładało na nadchodzącą kampanię wyborczą. Jeżeli opozycja utrzyma kierunek nadany przez manifestację, czyli poprowadzi wybory parlamentarne w kierunku oceny rządu, to ma szansę na bardzo satysfakcjonujący wynik dający możliwość przejęcia władzy – powiedział nam dr Anusz. Eksperta zapytaliśmy również, jakie konsekwencje polityczne może ponieść Koalicja Obywatelska, jeżeli jej politycy zablokują ogólnokrajowe referendum. – Jeżeli nie wyrażą na to zgody, to opozycji o wiele łatwiej będzie winić obóz Donalda Tuska za wysokie ceny energii, sytuację w gospodarce i sytuację społeczną – powiedział „GPC" dr Andrzej Anusz.

eprasa.pl db8bd28bd9



fot. x.com/d

WTARGNIĘCIE DO TK?

BEZPRAWIE \ Wytypowani przez rządzących nowi członkowie Krajowej Rady Sądownictwa próbowali wejść do Trybunału Konstytucyjnego. Jak twierdzili, chcieli spotkać się tam z pseudosędziami TK, którzy nie orzekają, gdyż nie złożyli ślubowania przed prezydentem Karolem Nawrockim.

POLITYKA \ Tysiące ludzi pod nielegalną prokuraturą

Kompromitacja prokuratury. Sakiewicz pokrzyżował plany uzurpatorów

Tysiące ludzi pojawiło się wczoraj przed budynkiem Prokuratury Krajowej, aby wesprzeć redaktora naczelnego „Gazety Polskiej" i Telewizji Republika Tomasza Sakiewicza. Dzień skończył się kompromitacją prokuratury.

Jacek Liziniewicz



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

Przesłuchanie Tomasza Sakiewicza w charakterze świadka zaplanowano na godz. 9. Na długo przed godz. 8 zaczęli pojawiać się pierwsi sympatycy „Gazety Polskiej", którzy przyjechali wesprzeć redaktora naczelnego „GP". W Warszawie pojawili się klubowicze z całego kraju. Na chodniku przy ul. Postępu rozstawiona została scena Telewizji Republika. Zgromadzeni zastanawiali się, czy redaktor naczelny wejdzie do budynku prokuratury.

Wśród zebranych pojawiło się wiele osób znanych z przestrzeni publicznej, m.in. prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera. Byli też posłowie prawicy, a wśród nich Antoni Macierewicz, Dorota Arciszewska-Mielewczyk, Andrzej Śliwka, Michał Wójcik, Jan Mosiński, Anna Gembicka i Mariusz Gosek. Na zgromadzeniu byli również Sławomir Cenckiewicz i Jolanta Hajdasz z SDP.

W prokuraturze

Pojawili się też liczni przedstawiciele redakcji „Gazety Polskiej" i dziennikarze Telewizji Republika. Chwilę po godz. 9 Tomasz Sakiewicz wszedł do budynku Prokuratury Krajowej. Towarzyszyli mu posłowie, w tym Andrzej Śliwka. Politycy chcieli bowiem wejść do prokuratury z kontrolą. Jak się okazało, nie wpuszczono ich jednak do budynku.

– Kompletny upadek instytucji rządzonej przez uzurpatora Dariusza Korneluka. Odbyłem już wiele kontroli poselskich, ale z taką sytuacją spotkałem się po raz pierwszy – mówi nam Andrzej Śliwka. Jak twierdzi, kierownictwo urzędu, zamiast podejść do kontroli w normalny sposób, chowało się przed posłami. Sytuacją mieli być zażenowani nawet funkcjonariusze Służby Więziennej.

– To był jeden wielki absurd. Byłoby to śmieszne, gdyby nie dotyczyło poważnej instytucji. Widać jednak, że czas tej władzy się kończy – mówi nam Andrzej Śliwka. Do budynku nie został również wpuszczony prokurator Tomasz Janeczek, zastępca prokuratora generalnego do spraw wojskowych, który swoją funkcję pełni legalnie.

Tłum przed budynkiem w tym czasie słuchał wystąpień. Przemawiali m.in. Adam Borowski, Ryszard Majdzik, Antoni Macierewicz, lider rolniczej Solidarności Tomasz Obszański i prof. Przemysław Czarnek. Tłum reagował spontanicznymi okrzykami: „Polska to my, a nie Donald i jego psy", „Nie bać Tuska", „Nie bać Żurka". Skandowano też nazwisko redaktora naczelnego oraz nazwę Telewizji Republika.

Plan nie wyszedł

Tłum przez blisko dwie godziny czekał na redaktora Tomasza Sakiewicza. – Przesłuchanie niesłychane. Wezwał mnie ktoś, kto nie jest tym, za kogo się podaje. Zakres przesłuchania był całkowicie sprzeczny z tym, co było na wezwaniu. W dodatku nie uprzedzono mnie o możliwości postawienia zarzutów, co oznacza tylko jedno: była to próba wciągnięcia mnie w pułapkę. Próbowano doprowadzić do tego, że złożę wyjaśnienia, które mnie obciążą. To rzeczywiście świadczy o tym, jaki był plan. Plan się nie udał. Napad na moje mieszkanie, podczas którego miałem być aresztowany, nie wyszedł. Teraz poszukujemy tych ludzi, którzy na mnie napadli. Schowano nazwiska i ukryto to, kim są. Mamy do czynienia z działaniami bandyckimi, kiedy nie wiadomo, kto jest policjantem, kto prokuratorem, a kto łamie prawo – mówi Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej Codziennie".

Jak podkreśla, w czasie przesłuchania prokurator wielokrotnie podkreślał, że jego działania i obecność w prokuraturze są legalne. Najprawdopodobniej nie była to prawda. Jak się okazało, nie był to ten sam prokurator, który wzywał Tomasza Sakiewicza. Przypomnijmy, że czynności miał zlecać prok. Piotr Woźniak, który w przeszłości zasłynął prześladowaniem kibiców Legii Warszawa i żądaniem dożywocia dla niewinnego człowieka.

Żurek nadal szuka

Tomasz Sakiewicz szczególne podziękowania skierował do wszystkich tych, którzy wsparli go wczoraj przed prokuraturą. – Wielkie podziękowania dla wszystkich, którzy pojawili się przed budynkiem Prokuratury Krajowej. Tysiące ludzi. Wielu z nich musiało zmienić swoje plany, bo planowali przyjechać na manifestację Solidarności, ale przekierowali swoje autobusy. Dziękuję wszystkim klubom z całej Polski, ale nie tylko, bo byli też działacze Solidarności. To wielka pomoc, bo poczuliśmy tę siłę – mówi nam Tomasz Sakiewicz.

Zebrani nie mają wątpliwości, że za ostatnie ataki na Strefę Wolnego Słowa odpowiada obóz władzy. Całość działań ma zastraszyć niezależnych dziennikarzy. – Nie mam wątpliwości, że wezwanie na przesłuchanie w tak absurdalnej sprawie redaktora naczelnego dużej stacji telewizyjnej to jest naruszanie wolności słowa. Państwo demokratyczne musi zapewnić dziennikarzom warunki do normalnej pracy, a nie nękać ich procesami, przesłuchaniami. To jest jedna z szykan, które dzisiaj stosowane są przeciwko takim ludziom mediów jak Tomek Sakiewicz. Jesteśmy bardzo zaniepokojeni tym, co się tutaj dzieje – powiedziała Jolanta Hajdasz.

Tomasz Sakiewicz został wezwany do prokuratury w charakterze świadka w związku ze sprawą dotyczącą m.in. Zbigniewa Ziobry. Kierownictwo prokuratury nie wykluczało, o czym wprost mówią prokuratorzy, że przedstawi Tomaszowi Sakiewiczowi zarzuty. W wezwaniu twierdzono zaś, że przesłuchanie ma dotyczyć przestępstw urzędniczych. Wczoraj jednak zadawano pytania o okoliczności współpracy Telewizji Republika ze Zbigniewem Ziobrą. Prokuratura nasiliła działania, gdy okazało się, że jeden z liderów opozycji znalazł się w Stanach Zjednoczonych. Informacja wywołała konsternację w szeregach władzy, która od tamtego czasu próbuje ustalić, gdzie jest Ziobro. Wczoraj Waldemar Żurek twierdził w telewizji Polsat, że jest on najprawdopodobniej w Waszyngtonie. Nie wiedział jednak, czy chodzi o stan Waszyngton, czy miasto. – Ja miałem informacje, że w stanie Waszyngton i sprawdzamy te informacje. Mówię o tym najbardziej znanym Waszyngtonie, nie chcę jednak nic więcej ujawniać. Badamy to – stwierdził minister.

eprasa.pl db8bd28bd9

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.





ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

tel. 22 232 37 70

eprasa.pl db8bd28bd9



fot. Senat RP/d

POCZOBUT W SENACIE

POLITYKA \ Bardzo mocno się różnimy, mamy różne poglądy polityczne, ale ponad podziałami ciągle jesteśmy jednym narodem i warto o tym pamiętać w naszej szarej, kłótliwej codzienności – powiedział wczoraj w Senacie Andrzej Poczobut. Dodał, że bardzo ważne jest, aby na Białorusi była możliwość nauki języka polskiego.

PROKURATURA \ Rezygnacja członków zespołu

Żurek obiecał przełom. No i jest – posypał się zespół śledczy w znanej sprawie. Prokuratorzy rzucili papierami

Zespół śledczy działający w Prokuraturze Regionalnej w Białymstoku zajmuje się wyjaśnianiem zarzutów o niegospodarność w Elektrowni Ostrołęka. Postępowanie trwa długo, ale Waldemar Żurek całkiem niedawno zapowiadał przełom. I taki rzeczywiście nastąpił. Spośród czterech prokuratorów badających sprawę aż trójka rzuciła papierami. Wśród nich kierownik zespołu śledczego.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

To głośna sprawa. Chodzi o budowę bloku węglowego w Elektrowni Ostrołęka, a finalnie rezygnację z inwestycji, rzekomą niegospodarność oraz poniesione z tego powodu straty. Padają astronomiczne kwoty rzędu setek milionów złotych.

Sprawę wyjaśnia Prokuratura Regionalna w Białymstoku. Powołano nawet zespół śledczy, do którego należało czterech prokuratorów. Trójka została delegowana z Prokuratury Okręgowej w Białymstoku, a zespół uzupełnia dotychczasowy referent – najlepiej znający akta postępowania. Kierownikiem zespołu został prok. Marek Rajchemba.

Co się działo przez ostatnie miesiące w śledztwie? Niewiele na ten temat wiadomo, bo prokuratura jest wyjątkowo oszczędna w udzielaniu informacji. Bardziej wyrywny okazał się minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek. „Pracujemy bardzo intensywnie nad Elektrownią Ostrołęka. Spodziewam się efektów w marcu" – obiecywał w połowie lutego. Ten termin jednak już dawno temu minął, a żadne nowości ani tym bardziej przełom nie miały miejsca.

Na początku kwietnia Prokuratura Regionalna w Białymstoku ogłosiła, że po bardzo długim oczekiwaniu otrzymała wreszcie obszerną, kompleksową opinię ekspertów, którzy mieli m.in. ustalić, jakiej wysokości były ewentualne straty. „Aktualnie opinia jest analizowana przez prokuratorów wchodzących w skład zespołu nadzorującego śledztwo. W zależności od wyników przedmiotowej analizy podejmowane będą dalsze decyzje procesowe, co nie zmienia faktu, że liczne czynności w sprawie realizowane są na bieżąco" – czytamy w komunikacie.

Czy po dwóch miesiącach zakończono analizę? Zapytany o to dzisiaj prok. Zbigniew Szpiczko, rzecznik białostockiej prokuratury, odmówił podania jakichkolwiek szczegółów. Nie chciał nawet ujawnić, czy opinia zawiera jednoznaczne wnioski – bez wnikania w ich treść.

Za to wczoraj rzeczywiście doszło do przełomowego wydarzenia, ale chyba nie o takie chodziło Żurkowi. Jak ustalił portal Niezależna.pl, a potwierdził to prok. Szpiczko – trójka prokuratorów nagle złożyła rezygnację z delegacji, a także udziału w pracach zespołu śledczego. Co się stało? Równoczesna decyzja niemal całego zespołu musiała przecież mieć jakieś przyczyny.

„Zapewne tak, ale ich pisma nie zawierają uzasadnienia, a ja nie będę spekulował" – stwierdził prok. Szpiczko. Potwierdził również, że delegacja całej trójki miałaby się zakończyć 1 czerwca. „Na razie normalnie pracują" – dodał.

Co dalej z zespołem śledczym? Będzie zlikwidowany czy uzupełniony o inne osoby? „Decyzja należy do prokuratora krajowego, bo to on powołuje zespół śledczy" – stwierdził rzecznik białostockiej prokuratury.

Prok. Szpiczko nie chciał odnosić się do spekulacji, że rezygnacja trójki prokuratorów mogła być skutkiem planu stawiania zarzutów ważnym politykom PiS, choć nie ma ku temu przesłanek w materiale dowodowym.

(Niezależna.pl, gb)

REKLAMA



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

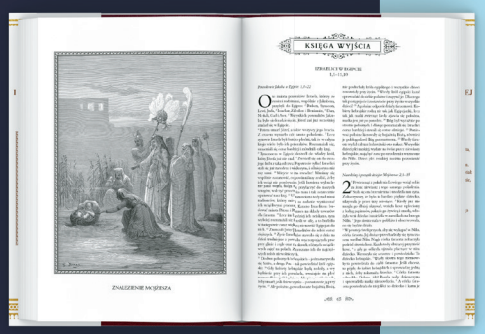
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

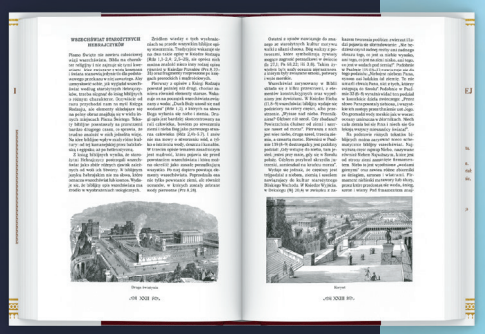
eprasa.pl db8bd28bd9

Pierwszy raz przy stole Pańskim to moment, który pozostaje w pamięci na całe życie. Podaruj dziecku **Biblię, która będzie mu towarzyszyć przez lata** – piękną, mądrą i pełną niezapomnianych ilustracji.

Biblia Edukacyjna

Prezent, który zostaje na całe życie











121 ilustracji Gustave'a Doré | 32-stronicowy wstęp edukacyjny

Kolorowe mapy historyczne | Błogosławieństwo św. Jana Pawła II

ZESKANUJ KOD I ZAMÓW

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**

Zamów już dziś **22 232 37 70**

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

Dane do przelewu lub wpłaty na poczcie: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa.
Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807** W tytule przelewu prosimy wpisać: Tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

eprasa.pl db8bd28bd9



fot. x.com/d

LITWA REAGUJE NA ZAGROŻENIE DRONOWE

OBRONNOŚĆ \ **Litewskie Siły Zbrojne ogłosiły w środowy poranek alarm powietrzny ze względu na wykrycie drona w pobliżu wschodniej granicy kraju. Uruchomiono misję patrolowania przestrzeni powietrznej NATO oraz zamknięto czasowo przestrzeń powietrzną nad lotniskiem w Wilnie – informuje portal LRT.**

AMERYKA POŁUDNIOWA \ Waszyngton mówi o zamachu stanu w Sucre

Antyrządowe protesty w Boliwii

W Boliwii, pogrążonej w najgorszym kryzysie od czterech dekad, nadal trwają masowe antyrządowe demonstracje. Tysiące osób domagają się rezygnacji centroprawicowego prezydenta Rodriga Paza, a administracja Trumpa zdradza, kto za nimi stoi.



Demonstrujący w Boliwii domagają się m.in. podwyżek płac, wstrzymania prywatyzacji państwowych spółek oraz ustąpienia prezydenta | fot. Claudia Morales/Reuters/Forum

Wiktor Młynarz

Paz jest synem byłego prezydenta Victora Paza Estenssoro, prezydentem tego kraju był także brat jego dziadka. Podobnie jak ojciec, Paz zaczynał karierę w Rewolucyjnym Ruchu Lewicowym (MIR), ale po jego rozpadzie przeszedł na prawo i w wyborach w 2025 r. reprezentował centroprawicową Chrześcijańską Partię Demokratyczną. Zwyciężając, zakończył ponad dwie dekady rządów socjalistów.

Równocześnie Boliwia zmaga się z bardzo poważnym kryzysem gospodarczym, wywołanym przez niedobory paliwa. W maju wywołał on falę masowych protestów. Ich bezpośrednim zapalnikiem była kontrowersyjna ustawa o ziemi rolnej, ale wycofanie jej przez Paza nie sprawiło, że protestujący rozeszli się do domów.

Teraz te protesty uległy znacznemu zaostrzeniu. Tysiące osób domagają się jego rezygnacji. Żądają także zwiększenia pensji, przywrócenia stabilności ekonomicznej, zaprzestania prywatyzacji państwowych firm oraz innych środków, które miały odbudować kraj po dekadach rządów socjalistów. W wielu miejscach, zwłaszcza w stolicy La Paz, doszło do starć protestujących z policją. Co najmniej jedna osoba zginęła. Miasto zostało odcięte przez protesty od reszty kraju, rząd zaopatruje je drogą powietrzną.

Wcześniej prokuratura wystawiła nakaz aresztowania Maria Argollo, sekretarza generalnego COB – największego związku zawodowego w Boliwii. Oskarża go o terroryzm i zachęcanie do przestępstw. COB nawołuje do udziału w tych protestach. Wśród ich uczestników jest także wielu zwolenników byłego socjalistycznego prezydenta Evo Moralesa, który rządził Boliwią w latach 2006–2019. Minister gospodarki Jose Gabriel Espinoza powiedział telewizji Red Uno, że ich prawdziwym celem nie jest poprawa losu Boliwijczyków, a przywrócenie go do władzy. On sam solidaryzuje się z protestującymi w mediach społecznościowych.

Swoje zaniepokojenie sytuacją w Boliwii wyraziła także administracja Donalda Trumpa. Zastępca sekretarza stanu Christopher Landau zasugerował, że za protestami stoi przestępczość zorganizowana, której pozbawienie władzy socjalistów popsuło interesy. Zauważył, że niecały rok temu Paz wygrał wybory ze znaczną przewagą. „Nie miejcie złudzeń. To zamach stanu, który jest finansowany przez ten nieświęty sojusz polityki i przestępczości zorganizowanej w regionie" – powiedział na spotkaniu Rady Ameryk, sugerując, że Waszyngton pomoże prezydentowi w utrzymaniu władzy.

Senat chce zakończyć wojnę w Iranie

USA \ **Po raz pierwszy od wybuchu wojny z Iranem Senat wstępnie zadeklarował chęć ograniczenia uprawnień prezydenta Donalda Trumpa do użycia siły militarnej przeciwko Teheranowi.**

Jak podają media, amerykańscy ustawodawcy byli wcześniej sfrustrowani brakiem jasnego planu Białego Domu oraz rosnącymi kosztami paliw, co skłania ich do kwestionowania działań prezydenta na Bliskim Wschodzie po wygaśnięciu ustawowego terminu 60 dni na uzyskanie zgody Kongresu na dalsze prowadzenie akcji wojskowej, zgodnie z ustawą War Powers Resolution z 1973 r. Zgodnie z jej zapisami Biały Dom powiadomił Kongres o rozpoczęciu ataków na Iran 2 marca, więc termin 60 dni upłynął 2 maja.

Mimo że dotychczasowe próby przegłosowania rezolucji dotyczących ograniczenia działań wojennych na Bliskim Wschodzie kończyły się fiaskiem (Izba Reprezentantów głosowała nad tą sprawą trzykrotnie, a Senat siedmiokrotnie), w miniony wtorek izba wyższa Kongresu stosunkiem głosów 50:47 zdecydowała się skierować ją pod obrady Senatu.

Tekst rezolucji zakłada „wycofanie Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych z działań wojennych w Iranie lub przeciwko Iranowi, chyba że zostanie to wyraźnie zatwierdzone poprzez wypowiedzenie wojny lub specjalne upoważnienie do użycia siły militarnej". – Wiem, co słyszymy od naszych wyborców. Są oni głęboko przeciwni tej wojnie – powiedział jej autor, senator Partii Demokratycznej z Wirginii Tim Kaine. Nawet gdyby udało się w pełni przegłosować te zapisy w Kongresie, byłyby one najprawdopodobniej zawetowane przez prezydenta USA.

Jeszcze pod koniec kwietnia republikański senator Thom Tillis z Karoliny Północnej powiedział, że po przekroczeniu wspomnianego wyżej terminu 60 dni od poinformowania Kongresu „trudno będzie mu dalej popierać kontynuowanie konfliktu". – To, co zaczyna mnie teraz niepokoić, to fakt, że zbliżamy się do granicy 45 dni. Sześćdziesiąt dni ma istotne znaczenie w kontekście rezolucji o uprawnieniach wojennych (War Powers Resolution) i nie jestem do końca pewien, jakie są strategiczne cele operacji na Bliskim Wschodzie – mówił.

Senator John Curtis z Utah, który wraz z Tillisem oraz kilkoma innymi senatorami Partii Republikańskiej głosował poprzednim razem za rezolucją ws. wojny na Bliskim Wschodzie, powiedział, że nie poprze możliwego przyszłego wyasygnowania przez Kongres dodatkowych środków na dalsze działania wojenne.

Tomasz Winiarski

Tajlandia zaostrza przepisy wizowe

PRZESTĘPCZOŚĆ \ **Tajlandia znacząco zaostrzyła przepisy wizowe dla turystów. Władze w Bangkoku chcą w ten sposób walczyć z przestępczością, także zorganizowaną.**

Dotychczas obywatele 93 państw – w tym całej strefy Schengen – mogli przebywać w Tajlandii do 60 dni bez konieczności uzyskania wizy. Jak informuje dziennik „Guardian", ta zasada została właśnie zniesiona.

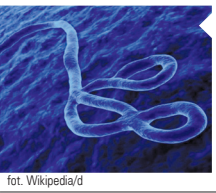
W zamian za to turyści będą mogli przebywać w Tajlandii przez 30 dni, ale liczba państw, które to obejmuje, zostanie zredukowana. Na chwilę obecną nie wiadomo, które państwa zostaną skreślone. Po upływie tego terminu będzie można przedłużyć pobyt, ale w tym celu konieczne będzie wytłumaczenie urzędnikowi od imigracji, dlaczego chce się zostać w tym kraju dłużej.

Turystyka jest kluczowym źródłem dochodu dla Tajlandii, odpowiada za 10–20 proc. PKB tego kraju. Liczba turystów znacząco spadła po wybuchu pandemii chińskiego koronawirusa i nie odbudowała się do dzisiaj. Wojna w Iranie i związane z nią wysokie koszty paliwa lotniczego sprawiły, że w ostatnim czasie liczba turystów znów maleje.

Mimo tego władze zdecydowały się na zaostrzenie przepisów wizowych, by mieć większą kontrolę nad tym, kto jest wpuszczany do kraju. Tajom nie podoba się to, że wielu turystów popełnia przestępstwa – od kradzieży sklepowych czy obnażania się w miejscach publicznych po prowadzenie nielegalnych biur podróży. Rząd boi się także, że liberalne przepisy wizowe są nadużywane przez członków międzynarodowych organizacji przestępczych. Minister spraw zagranicznych Sihasak Phuangketkeow podkreślił, że ta zmiana nie jest wymierzona w turystów, a jedynie w tych, którzy popełniają w Tajlandii przestępstwa.

(wm)

eprasa.pl db8bd28bd9


fot. Wikipedia/d

LEKARZ ZARAŻONY EBOLĄ W CZECHACH

WIRUS \ Pacjent z podejrzeniem zakażenia wirusem ebola trafił do praskiej specjalistycznej kliniki. To amerykański lekarz, który miał kontakt z wirusem w Ugandzie. Czeski resort zdrowia zapewnia, że nie zagraża on otoczeniu.


fot. Wikipedia/d

ŚLUBY „GOTOWYCH NA ŚMIERĆ" W IRANIE

TEHERAN \ Władze Iranu zorganizowały w Teheranie publiczne ceremonie zbiorowych ślubów dla setek młodych par, które zgłosiły się do programu „Janfada" i deklarują gotowość oddania życia w wojnie z USA i Izraelem.

GEOPOLITYKA \ Niepokojący sygnał w sprawie odstraszania Rosji

Vance mówi o opóźnieniu w wysłaniu wojsk USA do Polski

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych J.D. Vance odniósł się do doniesień w sprawie obecności wojsk amerykańskich w Europie. Jak podkreślił w przypadku Polski mamy do czynienia nie z redukcją sił, lecz opóźnieniem ich rozmieszczenia. W opinii prof. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego rządzący w Polsce powinni uzyskać od strony amerykańskiej deklarację, która pozwoliłaby uniknąć wrażenia, że USA się wycofują z naszego regionu. – Decydenci na Kremlu muszą być przekonani o obecności wojskowej USA w Polsce z pełną gotowością eskalacji, jeśli zaszłaby taka potrzeba – powiedział politolog.

Paweł Kryszczak

Podczas wtorkowej konferencji prasowej wiceprezydent Stanów Zjednoczonych J.D. Vance zapewniał, że nie zredukowano obecności wojsk amerykańskich o 4 tys. w Polsce, ale nastąpiło jedynie opóźnienie w wysłaniu tych sił do naszego kraju. – To nie jest redukcja, to po prostu standardowe opóźnienie rotacji, które czasami zdarza się w takich sytuacjach – zaznaczył wiceprezydent USA.

W tym konkretnym przypadku sprawa dotyczy prawie 4 tys. żołnierzy z 2 Pancernej Brygadowej Grupy Bojowej (2nd Armored Brigade Combat Team) i 1 Dywizji Kawalerii Armii Stanów Zjednoczonych (1st Cavalry Division).

Wiceprezydent USA mówił też o konieczności wzięcia większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo Europy. – Oto fundamentalny problem: Polska jest w stanie obronić się przy dużym wsparciu ze strony Stanów Zjednoczonych. Nie mówimy o wycofaniu wszystkich amerykańskich wojsk z Europy, mówimy o przesunięciu części zasobów w sposób, który maksymalizuje bezpieczeństwo Ameryki – powiedział Vance.

Rzecznik Pentagonu Sean Parnell w mediach społecznościowych wyjaśnił, z czego wynika „opóźnienie rozmieszczenia sił USA w Polsce, która jest modelowym sojusznikiem USA". – Departament Wojny zmniejszył całkowitą liczbę brygadowych zespołów bojowych (BCT) przydzielonych do Europy z czterech do trzech... Ta decyzja była wynikiem kompleksowego, wielowarstwowego procesu skoncentrowanego na postawie sił USA w Europie – mówił rzecznik Departamentu Wojny. Tym samym liczba rozmieszczonych BCT w Europie powróciła do stanu z 2021 r.

Parnell dodał, że Departament Wojny określi ostateczne przeznaczenie tych i innych sił USA w Europie na podstawie dalszej analizy strategicznych


Nie zmniejszyliśmy liczby wojsk w Polsce o 4 tys. żołnierzy – zapewniał wiceprezydent J.D. Vance | fot. whitehouse.gov/d

i operacyjnych wymagań USA, a także zdolności sojuszników do wkładu sił w obronę Europy. – Sekretarz wojny USA Pete Hegseth w rozmowie z wicepremierem i ministrem obrony Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem mówił o tym, że pozostanie w dalszym kontakcie z Polską w celu zapewnienia utrzymania silnej obecności wojskowej Stanów Zjednoczonych w Polsce – przypomniał Parnell. Jak zauważył rzecznik Pentagonu, „Polska wykazała zarówno zdolność, jak i determinację do obrony siebie, a inni sojusznicy NATO powinni pójść w jej ślady".

Decyzja w sprawie opóźnienia w wysłaniu wojsk USA do Polski zapadła równolegle do ogłoszonego wcześniej planu wycofania około 5 tys. żołnierzy amerykańskich z Niemiec. Wycofanie amerykańskich żołnierzy zostanie zrealizowane w ciągu najbliższych sześciu do dwunastu miesięcy.

Cytowany przez Agencję Reutera generał Alexus G. Grynkewich, naczelny dowódca sił sojuszniczych NATO, oznajmił, że Stany Zjednoczone wycofają więcej wojsk z Europy, ale proces ten będzie rozciągnięty na lata, aby dać sojusznikom czas na rozwinięcie zdolności, które pozwolą zastąpić dotychczasowych żołnierzy. – W miarę jak europejski filar Sojuszu staje się silniejszy, Stany Zjednoczone mogą ograniczyć swoją obecność w Europie i ograniczyć się do dostarczania tylko tych kluczowych zdolności, których sojusznicy nie są jeszcze w stanie zapewnić – podkreślił dowódca sił USA w Europie.

Prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski zaznaczył, że to, czy w Polsce będzie 5 czy 10 tys. żołnierzy, nie ma rozstrzygającego znaczenia wojskowego. Dużo ważniejsza jest wiarygodność doktryny opierającej się na odstraszaniu przez ukaranie (deterrence by punishment). – Rosjanie muszą wiedzieć, że wkroczenie na terytorium, gdzie stacjonują wojska amerykańskie, oznacza wejście w kontakt bojowy z tymi wojskami, czyli oznacza wojnę z USA, a nie tylko z Polską – kończy ekspert.

Grenlandia negocjuje, USA wzmacniają wpływy

AMERYKA PÓŁNOCNA \ **Władze Grenlandii przyznają, że prowadzą rozmowy z USA w celu „znalezienia dróg współpracy". Dla Waszyngtonu sprawa wzmocnienia amerykańskiej obecności na wyspie nadal jest kluczowa.**

Podczas forum ekonomicznego „Przyszłość Grenlandii" grenlandzki premier Jens-Frederik Nielsen mówił, że powołana na początku roku grupa robocza grenlandzko-duńsko-amerykańska ma na celu osiągnięcie celów, które zadowolą obydwa kraje, i dodał, że trzeba „zaangażować się w ten konstruktywny dialog zamiast stale grozić sobie nawzajem za pośrednictwem prasy". Podkreślił przy tym, że kraj ten, będący autonomicznym terytorium zależnym Danii, jest otwarty na amerykańskie inwestycje.

To duża zmiana klimatu wokół wyspy, biorąc pod uwagę ton wypowiedzi z początku roku, gdy amerykański przywódca Donald Trump wyjaśniał, że tylko USA są w stanie zabezpieczyć wyspę i ten region świata przed rosnącymi siłę rosyjskimi i chińskimi wpływami. Waszyngton był oskarżany przez część państw europejskich, których liderzy są przeciwni Trumpowi, i lewicowo-liberalne media o chęć siłowego przejęcia wyspy, co podważyłoby sojusz amerykańsko-europejski w ramach NATO.

Jak się jednak okazuje, czas wzajemnych oskarżeń, przede wszystkim medialnych, mija i obecnie mamy do czynienia z negocjacjami, które mogą w dużym stopniu zadowolić obie strony. Potwierdzeniem tego jest obecność w Nuuk wysłannika Białego Domu Jeffa Landry'ego, który nie zabrał jednak głosu podczas forum, ale w poniedziałek rozmawiał z Nielsenem i ministrem spraw zagranicznych Grenlandii Mutem Egedem. Obecny jest tam również ambasador USA w Kopenhadze Ken Howery. W stolicy kraju zostanie w tym tygodniu otwarta nowa, znacznie większa i nowocześniejsza siedziba konsulatu generalnego USA, a sama placówka przeniesie się z małego drewnianego domku przy porcie do nowoczesnego biurowca w centrum miasta.

W ostatnim czasie media informowały, że USA chcą utworzyć na Grenlandii trzy nowe bazy wojskowe poza już istniejącym Pituffikiem, które miałyby zostać uznane za suwerenne terytorium USA. Według „New York Timesa" amerykańskie wojsko rozważa Narsarsuaq na południu Grenlandii, gdzie znajduje się port głębokowodny, oraz Kangerlussuaq w południowo-zachodniej części kraju, gdzie już obecnie istnieje długi pas startowy, przystosowany do obsługi dużych samolotów.

Petar Petrović, portal TVRepublika.pl

eprasa.pl db8bd28bd9


fot. Wikipedia/d

RESORT ENERGII CHCE WIĘCEJ OZE W CIEPŁOWNICTWIE

ENERGETYKA \ **Ministerstwo Energii chce przyspieszyć dekarbonizację ciepłownictwa. Projekt nowelizacji prawa energetycznego zakłada stopniowe zwiększanie udziału OZE i ciepła odpadowego, aby sektor osiągnął zeroemisyjność do 2050 r. Zmiany wynikają z unijnej dyrektywy EED.**

TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA \ Mimo nacisków Brukseli liczba instalacji LPG rośnie o 10 proc. rocznie

Polacy nie rezygnują z gazu

Polacy wciąż chcą ogrzewać domy gazem, choć Komisja Europejska konsekwentnie ogranicza rolę paliw kopalnych w transformacji energetycznej. Jeszcze kilka lat temu państwo zachęcało do wymiany starych pieców węglowych na nowoczesne kotły gazowe. Dziś dofinansowanie do takich urządzeń zniknęło z programu Czyste Powietrze, a Bruksela zaostrza wymogi dla rynku ogrzewania. Mimo to zainteresowanie gazem nie słabnie. Liczba przydomowych zbiorników LPG rośnie w Polsce w tempie około 10 proc. rocznie, a ponad połowa Polaków uważa, że kotły gazowe nadal powinny być wspierane z publicznych pieniędzy.

Mariusz Andrzej Urbanke


Pomimo walki Brukseli z paliwami kopalnymi gaz wciąż pozostaje najpopularniejszym źródłem ciepła w Polsce | fot. YouTube/d

Unijni urzędnicy biją na alarm, że problem jakości powietrza w Polsce pozostaje jednym z najpoważniejszych w Unii Europejskiej. Głównym źródłem smogu są nadal stare piece węglowe, tzw. kopciuchy. Z danych Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków z maja 2026 r. wynika, że spośród 6,3 mln domów w aż 2 mln nadal funkcjonują pozaklasowe źródła ogrzewania niespełniające żadnych norm efektywności energetycznej.

Z oczywistych względów Polska pozostaje też ostatnim krajem UE z tak wysokim, blisko 20-proc. udziałem węgla w zużyciu energii przez gospodarstwa domowe. Jednocześnie tempo wymiany starych pieców wyraźnie spowolniło. Coraz więcej zastrzeżeń budzi bowiem funkcjonowanie programu Czyste Powietrze, który miał być kluczowym narzędziem walki ze smogiem.

Zapaść Czystego Powietrza

Program od miesięcy zmaga się z problemami finansowymi i organizacyjnymi. Beneficjenci skarżą się na wielomiesięczne opóźnienia w wypłatach środków, a samorządy wskazują na nadmierną biurokrację i skomplikowane procedury. Dodatkowo część wykonawców miała stosować nieuczciwe praktyki, co jeszcze bardziej podważyło zaufanie do programu.

Alarmujące dane przedstawił Polski Alarm Smogowy (PAS), który zbadał opinie gmin na temat nowej odsłony programu. Samorządy oceniły ją negatywnie, wskazując przede wszystkim na skomplikowane zasady, rozbudowaną biurokrację, ciągnące się miesiącami procedury oraz wykluczenie najuboższych mieszkańców.

Według PAS doszło również do poważnej zapaści wizerunkowej programu. Organizacja zarzuca Ministerstwu Klimatu i Środowiska „nieuzasadniony urzędowy optymizm" wobec gwałtownego spadku liczby składanych wniosków.

„Od rozpoczęcia działania programu na nowych zasadach 31 marca 2025 r. do końca grudnia złożono niecałe 50 tys. wniosków. W analogicznym okresie poprzedniego roku złożono ponad 205 tys. wniosków, a więc czterokrotnie więcej" – wskazuje PAS. Eksperci alarmują, że przy obecnym tempie cele programu nie zostaną osiągnięte nawet za 40 lat.

Dodatkowym problemem okazało się wycofanie wsparcia dla kotłów gazowych z programu Czyste Powietrze. Decyzja była efektem polityki Komisji Europejskiej, która dąży do stopniowej eliminacji paliw kopalnych, także gazu.

> \\ Wyłączenie kotłów gazowych z programu spotkało się z dużym rozczarowaniem społecznym. Z badań wynika, że 51,5 proc. respondentów uważa, że ogrzewanie gazowe nadal powinno być wspierane ze środków publicznych. \\

Gaz był sojusznikiem polityki klimatycznej, ale już nie jest

Początkowo projekt unijnego rozporządzenia dotyczącego zasad projektowania urządzeń grzewczych przewidywał daleko idące ograniczenia możliwości wprowadzania kotłów gazowych na rynek europejski. Pod naciskiem wielu państw członkowskich i producentów urządzeń propozycje zostały jednak złagodzone.

Ostatecznie utrzymano zapis podnoszący minimalną sprawność kotłów gazowych z obecnych 86 proc. do 92 proc. Takie wymagania spełniają wyłącznie nowoczesne kotły kondensacyjne.

Dla terenów wiejskich i obszarów pozbawionych dostępu do sieci gazowej decyzje dotyczące gazu mają szczególne znaczenie. To właśnie tam ogrzewanie gazowe przez lata było uznawane za jedno z najskuteczniejszych narzędzi ograniczania niskiej emisji. – Od momentu uruchomienia programu Czyste Powietrze gaz płynny oraz gaz ziemny stały się ważnym sojusznikiem polityki rządowej w walce o poprawę jakości powietrza – mówi Bartosz Kwiatkowski, dyrektor generalny Polskiej Organizacji Gazu Płynnego.

Jeszcze do niedawna program uznawano za sukces. Od września 2018 r. do grudnia 2025 r. dzięki Czystemu Powietrzu sfinansowano wymianę około 895 tys. urządzeń grzewczych. Ponad 280 tys. z nich stanowiły nowoczesne kotły gazowe, w tym urządzenia wykorzystujące LPG.

Czysty jak gaz – branża przekonuje do błękitnego paliwa

Sytuacja zmieniła się w marcu 2025 r., gdy wznowiono nabór wniosków do programu na nowych zasadach, już bez możliwości uzyskania dopłat do kotłów gazowych. Polacy nie przerzucili się jednak masowo na promowane przez Komisję Europejską pompy ciepła. Zdecydowanie częściej wybierali kotły na biomasę – przede wszystkim pellet i drewno. Pod koniec ub.r. urządzenia tego typu odpowiadały za ponad 70 proc. wszystkich wniosków o dofinansowanie.

Wyłączenie kotłów gazowych z programu spotkało się z dużym rozczarowaniem społecznym. Z badań wynika, że 51,5 proc. respondentów uważa, że ogrzewanie gazowe nadal powinno być wspierane ze środków publicznych.

Gaz pozostaje dziś najpopularniejszym źródłem ciepła w Polsce. Kotły gazowe stanowią największy udział spośród wszystkich zainstalowanych systemów ogrzewania – działa ich około 5 mln, co odpowiada 28 proc. rynku. Branża gazowa przekonuje, że gaz nadal pozostaje jednym z najczystszych paliw wykorzystywanych w ogrzewaniu indywidualnym.

– W przypadku kotłów gazowych emisje pyłów są ok. 22 razy mniejsze niż przy spalaniu pelletu i aż 50 razy mniejsze niż przy spalaniu węgla – podkreśla Bartosz Kwiatkowski. – Jeśli chodzi o rakotwórczy benzo(a)piren, emisja ze spalania gazu jest 325 razy mniejsza niż w przypadku pelletu i aż tysiąc razy mniejsza niż przy spalaniu węgla. Jeden dom ogrzewany węglem zanieczyszcza powietrze bardziej niż cała ulica ogrzewana gazem – dodaje przedstawiciel branży.

(współpraca: p.woz.)

eprasa.pl db8bd28bd9


fot. AdobeStock/d

UE I USA BLIŻEJ HANDLOWEGO KOMPROMISU. CŁA POZOSTANĄ, ALE UNIKNIĘTO WOJNY

HANDEL MIĘDZYNARODOWY \ **Unia Europejska i USA osiągnęły wstępne porozumienie w sprawie nowej umowy celnej. Przewiduje ono m.in. zerowe cła na część amerykańskich produktów, takich jak soja i owoce morza, przy utrzymaniu 15-proc. ceł USA na wiele towarów z UE. Bruksela zyskała jednak mechanizmy ochronne na wypadek złamania ustaleń przez Waszyngton.**

SYSTEM EMERYTALNY \ Kapitał emerytalny Polaków ponownie wzrośnie

ZUS rozpoczyna czerwcową waloryzację składek

Już za niecały tydzień, 1 czerwca, Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpocznie coroczną waloryzację składek zgromadzonych na kontach emerytalnych Polaków. Dla milionów osób pracujących oznacza to automatyczny wzrost kapitału emerytalnego zapisanego w ZUS, a dla części przyszłych emerytów – możliwość uzyskania wyższego świadczenia, jeśli z decyzją o przejściu na emeryturę wstrzymają się do drugiej połowy roku.

Paweł Woźniak



Dla wielu Polaków czerwiec może okazać się jednym z najważniejszych momentów roku z punktu widzenia przyszłej emerytury | fot. Facebook/d

Czerwcowa waloryzacja to jeden z najważniejszych mechanizmów polskiego systemu emerytalnego. Jej celem jest ochrona wartości składek przed skutkami inflacji i wzrostu wynagrodzeń w gospodarce. W praktyce oznacza to, że środki zapisane na kontach ubezpieczonych nie pozostają „zamrożone", lecz co roku są powiększane o specjalny wskaźnik ustalany na podstawie danych gospodarczych.

W przeciwieństwie do marcowej waloryzacji emerytur, która dotyczy osób już pobierających świadczenia, czerwcowa operacja obejmuje osoby aktywne zawodowo oraz tych ubezpieczonych, którzy jeszcze nie złożyli wniosku o emeryturę. Waloryzowane są zarówno składki zapisane na głównym koncie emerytalnym, jak i środki znajdujące się na subkoncie ZUS.

Dla przyszłych emerytów termin złożenia wniosku ma ogromne znaczenie. Osoby, które przejdą na emeryturę przed czerwcową waloryzacją, nie skorzystają z tegorocznego zwiększenia zapisanych składek. Z kolei ci, którzy poczekają do lipca lub kolejnych miesięcy, mogą liczyć na wyraźnie wyższe świadczenie. W niektórych przypadkach różnica może wynieść nawet kilkaset złotych miesięcznie.

Powód jest prosty – wysokość emerytury zależy bezpośrednio od wartości zgromadzonego kapitału oraz dalszej średniej długości życia publikowanej przez GUS. Im wyższy kapitał zapisany na koncie w momencie przejścia na emeryturę, tym wyższe świadczenie wypłacane przez ZUS.

Znaczenie waloryzacji wzrosło szczególnie w ostatnich latach, kiedy inflacja osiągała najwyższe poziomy od dekad. Wysoki wzrost płac i cen sprawił, że wskaźniki waloryzacji składek stały się wyjątkowo korzystne dla osób odkładających decyzję o zakończeniu aktywności zawodowej. Wielu doradców emerytalnych wskazuje dziś, że kilka dodatkowych miesięcy pracy może znacząco poprawić sytuację finansową seniora na kolejne kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat.

Ekonomiści zwracają jednak uwagę, że rosnące wskaźniki waloryzacji oznaczają również większe przyszłe zobowiązania dla systemu emerytalnego. Polska, podobnie jak większość państw europejskich, mierzy się z problemem starzejącego się społeczeństwa i malejącej liczby osób pracujących. Według prognoz demograficznych w kolejnych dekadach liczba emerytów będzie rosła szybciej niż liczba osób odprowadzających składki.

Mimo to eksperci podkreślają, że mechanizm waloryzacji pozostaje kluczowym elementem zaufania do systemu emerytalnego. Bez corocznego podnoszenia wartości składek realna wartość oszczędności emerytalnych byłaby stopniowo zjadana przez inflację.

Alarm agencji ratingowej dla Polski. Dług może eksplodować!

FINANSE PUBLICZNE \ **Polskie finanse publiczne znajdują się pod coraz silniejszą presją międzynarodowych agencji ratingowych. Tym razem ostrzeżenie wysłała europejska agencja Scope Ratings, która utrzymała co prawda rating Polski na poziomie A, ale jednocześnie obniżyła perspektywę ze stabilnej do negatywnej. To sygnał, że inwestorzy coraz bardziej obawiają się lawinowo rosnącego zadłużenia państwa i braku wiarygodnego planu ratowania finansów publicznych.**

W praktyce negatywna perspektywa oznacza zwiększone ryzyko obniżenia ratingu w kolejnych latach. A to mogłoby przełożyć się na wyższe koszty obsługi długu, droższe obligacje i jeszcze większą presję na budżet państwa.

Scope Ratings w swoim raporcie wskazuje wprost: przy braku zmian w polityce gospodarczej Polska może wejść na ścieżkę szybkiego wzrostu zadłużenia. Agencja szacuje, że relacja długu publicznego do PKB wzrośnie z około 60 proc. w 2025 r. do nawet 78 proc. w 2030 r. Powodem mają być utrzymujące się wysokie deficyty budżetowe, rosnące koszty obsługi zadłużenia oraz brak zdecydowanej konsolidacji fiskalnej.

To już kolejne ostrzeżenie dla Warszawy w ciągu ostatnich miesięcy. Jesienią 2025 r. perspektywę ratingu Polski do negatywnej obniżyły także Fitch Ratings oraz Moody's. Obie agencje zwracały uwagę na gwałtowny wzrost wydatków publicznych, rosnący deficyt i brak przekonującego planu ograniczania długu.

Fitch alarmował nawet, że po raz pierwszy od dekad nie widzi stabilizacji polskiego długu w średnim terminie. Agencja ostrzegła, że deficyt sektora finansów publicznych może utrzymywać się w pobliżu 7 proc. PKB, co byłoby jednym z najwyższych wyników w całej Unii Europejskiej.

Ekonomiści zwracają uwagę, że problem ma charakter strukturalny. Polska zwiększa wydatki socjalne, rekordowo podnosi nakłady na obronność i finansuje kosztowne programy osłonowe, a jednocześnie nie przeprowadza reform zwiększających dochody państwa. Coraz większym obciążeniem stają się również same odsetki od długu.

W tle narasta także polityczny paraliż. Agencje ratingowe coraz częściej wskazują, że konflikt między rządem a prezydentem oraz głęboka polaryzacja polityczna utrudniają przeprowadzenie niepopularnych reform fiskalnych. Fitch wprost ostrzegał, że napięcia polityczne mogą blokować działania niezbędne do ograniczenia deficytu przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r.

Mimo tych zagrożeń Polska nadal zachowuje kilka mocnych fundamentów. Scope Ratings podkreśla relatywnie wysokie tempo wzrostu gospodarczego, odporność gospodarki na zewnętrzne szoki, rozwinięty rynek kapitałowy oraz napływ ogromnych środków unijnych. To właśnie fundusze z UE mają w najbliższych latach częściowo amortyzować skutki narastających problemów fiskalnych.

Agencja liczy jednak, że po wyborach w 2027 r. rząd zdecyduje się na głębszą konsolidację finansów publicznych. Problem w tym, że do tego czasu zadłużenie może już wejść na poziomy, które jeszcze kilka lat temu wydawały się dla Polski niewyobrażalne. Rynki finansowe na razie zachowują spokój, jednak kolejne ostrzeżenia agencji ratingowych pokazują, że cierpliwość inwestorów wobec polskiej polityki fiskalnej zaczyna się wyczerpywać.

(miecz)

eprasa.pl db8bd28bd9


fot. Wikipedia/d

Adam Mickiewicz
(1798–1855) wieszcz narodowy, poeta

\\ Sen myśliwski nam odkrył tajnie przyszłych czasów, \ Że Litwie trzeba zawsze żelaza i lasów. \\

NATO \ Alarm na Łotwie i rosyjska dezinformacja

Eskalacja nad Bałtykiem

Rosja nie ma szans na prowadzenie wojny na kilku frontach, zwłaszcza że nadal nie pokonała Ukrainy. Chętnie za to przetestuje jedność NATO, zwłaszcza w perspektywie pojawiających się spekulacji o relokacji wojsk i wypychaniu Stanów Zjednoczonych z obrony Europy.



Tomasz Teluk


fot. YouTube/d

19 maja około godz. 12 bezzałogowy statek powietrzny z kierunku rosyjskiego przekroczył estońską granicę i wleciał 80 km w głąb kraju. Po informacjach z łotewskiego Centrum Kontroli i Raportowania informacja została skoordynowana z Połączonym Centrum Operacji NATO w Niemczech. Podjęto decyzję o zaangażowaniu rumuńskich myśliwców stacjonujących w bazie lotniczej w litewskich Szawłach. F-16 były już w powietrzu na rutynowej misji szkoleniowej. Otrzymały rozkaz neutralizacji obiektu i piętnaście minut potem zestrzeliły drona pociskiem rakietowym typu powietrze-powietrze.

W ten sposób pokazano, że procedury zadziałały szybko i sprawnie w ramach międzynarodowego kontyngentu. UAV spadł na bagna w pobliżu wsi Kablakula. Misja zakończyła się sukcesem.

Alarm w kraju NATO

Jednocześnie incydent spowodował alarm na Łotwie. W przygranicznych gminach – Krasława, Łudza, Prejli, Rzeżyca, Madonna, Smiltene, Gulbene i Valmiera – w powiatach Vidzeme i w Łatgalii wprowadzono ostrzeżenia przed możliwym atakiem z powietrza i zalecono mieszkańcom pozostanie w domu. Mieszkańcy otrzymali ostrzeżenia za pomocą sieci komórkowych. Zatrzymano ruch kolejowy na trasach do Rygi. Służby prosiły o niefilmowanie ewentualnych wybuchów i nieudostępnianie ich w mediach społecznościowych. Alarm wywołał niemałe perturbacje wśród cywilów. W zagrożonych regionach odwołano egzamin z języka łotewskiego dla klas 9. Tak stało się w na przykład w Jekabpils. Państwowa Agencja Rozwoju Edukacji (VIAA) przeniosła egzamin pisemny na 9 czerwca. Niektóre klasy zostały ewakuowane do schronów w piwnicach szkoły. Tak stało się w Państwowym Gimnazjum Polskim w Rzeżycy. Inne instytucje publiczne, urzędy i szpitale działały w normalnym trybie.

Drony nadlatujące z Rosji (służby przekonują, że są to drony ukraińskie przekierowywane przez rosyjskie systemy walki elektronicznej w kierunku krajów bałtyckich) nękają Bałtów już od kilku miesięcy. Pierwszy bezzałogowiec spadł w połowie marca na Litwie w rejonie jeziora Lavysas. Dwa dni potem inny uderzył w komin elektrowni Auvere w Estonii, co poskutkowało przerwami w dostawach prądu. Inny z kolei pojawił się na Łotwie w regionie Dobrocina. 29 marca dwa bezzałogowce spadły w Finlandii w okolicy Kouvola i Virolahti. Po miesiącu przerwy zaczęła być nękana Łotwa. 7 maja dwa drony uderzyły w magazyn paliwowy w Rzeżycy. Obecnie pozostaje on zamknięty, gdyż obsługująca go firma oznajmiła, że nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa swoim pracownikom. Incydent doprowadził do kryzysu politycznego na Łotwie i upadku rządu Eviki Silini. Połowa maja to kolejne drony nad Litwą, Łotwą i Estonią.

Rosyjska dezinformacja

Jednocześnie Rosja rozpoczęła kampanię dezinformacyjną na szeroką skalę wymierzoną w Łotwę. Najpierw Rosyjska Służba Wywiadu Zagranicznego (SWR) wydała oświadczenia, że Ukraina przygotowuje uderzenie dronowe na Rosję z terytorium Łotwy. „Żołnierze systemów bezzałogowych Sił Zbrojnych Ukrainy zostali już wysłani na Łotwę. Stacjonują w łotewskich bazach wojskowych Ādaži, Sēlija, Lielvārde, Daugavpils i Jēkabpils" – podała SWR.

„Nie będzie przesadą przypomnienie, że współrzędne ośrodków decyzyjnych na terytorium Łotwy są dobrze znane, ale status państwa członkowskiego NATO nie uchroni zwolenników terrorystów przed sprawiedliwą karą" – dodały rosyjskie służby, cytowane przez propagandową agencję informacyjną. Zarówno prezydent Edgars Rinkēvičs, jak i minister spraw zagranicznych Baiba Braže oświadczyli, że Łotwa nigdy nie udzielała zgody na udostępnianie swojego terytorium do ataków na Rosję.

Jednak Kreml brnie dalej. Ambasador Rosji przy ONZ Wasilij Nebenzia powtórzył kłamstwa wywiadu na forum Rady Bezpieczeństwa, bezpośrednio strasząc Łotyszy. „NATO was nie obroni!" – grzmiał w Nowym Jorku. Politycy łotewscy stanowczo zaprzeczali tej narracji. Trudno jednak nie doszukiwać się tej logice szukania pretekstu do kolejnych ataków. Zastraszanie krajów bałtyckich ma związek ze zwiększeniem zakresu ukraińskich ataków w głąb Rosji. Ukraińcy są coraz bardziej skuteczni w atakach dalekiego zasięgu, które niszczą rosyjski przemysł rafineryjny. Dzięki takim dronom jak RS-1 Bars, FP-1 Firepoint i Bars-Sm Gladiator zaatakowane zostały terminale naftowe nad Bałtykiem, rafineria w Moskwie i inne cele w kraju. Sytuacja doprowadziła Moskwę do wściekłości i staje się pretekstem do zrzucenia odpowiedzialności na Litwę, Łotwę i Estonię. Dodatkowo nasila się presja ze strony Białorusi, która prowadzi ćwiczenia nuklearne i zamyka lasy w pobliżu granic z Polską, Litwą i Ukrainą. Wszystko stanowi element wojny psychologicznej z Zachodem, która ma wzmocnić poczucie zagrożenia w społeczeństwach i zniechęcić do dalszej pomocy Ukrainie.

Jakie scenariusze nad Bałtykiem?

Chociaż politycy i generałowie wciąż mówią o perspektywie kilkuletniej, gdy Rosja będzie chciała przetestować jedność i determinację NATO, trudno spodziewać się, aby czekała tak długo. Logiczne jest, aby zrobiła to jak najprędzej, jeszcze za obecnej administracji Donalda Trumpa, w cieniu dyskusji o relokacji wojsk z Europy i wypychaniu sił amerykańskich przez część europejskich sojuszników. Z pewnością najmniej prawdopodobny jest scenariusz otwartej konfrontacji z NATO, np. zajęcie przesmyku suwalskiego i zmasowany atak na kraje bałtyckie, odcięcie ich od Zachodu, okupacja i aneksja tego terytorium. Jest to zbyt duże ryzyko dla Rosji, narażenie na konflikt z Polską i pewnie z państwami skandynawskimi, co mogłoby się dla Kremla skończyć tak jak na Ukrainie.

Ryzykowny, ale nie nieprawdopodobny jest punktowy atak pod fałszywą flagą, tak jak działo się to na Krymie, na najbardziej wysunięte na Wschód terytorium Estonii bądź Łotwy. Miałby on na celu okupację części terytorium tych krajów (Narwa w Estonii lub Łatgalia na Łotwie) i dezorientację w szeregach NATO. Mogłyby temu towarzyszyć napad roju bezzałogowców oraz straszenie użyciem broni nuklearnej w przypadku odwetu natowskiego. Najbardziej prawdopodobne jest jednak to, co obserwujemy obecnie. Działania na progu wojny hybrydowej, nękanie Litwy, Łotwy i Estonii, coraz intensywniejsze ataki z powietrza, zwalanie winy na Ukrainę, dezinformacja. Może jakieś incydenty terrorystyczne. Podsycanie nastrojów separatystycznych, szczególnie w Łatgalii, gdzie rosyjski jest językiem dominującym. Nadużyłoby to systemy obrony powietrznej, spowodowałoby panikę wśród ludności cywilnej i odwróciłoby uwagę od działań na Ukrainie.

Warty podkreślenia jest zwłaszcza wątek ochrony mniejszości rosyjskojęzycznej. W ostatnich tygodniach rosyjska Duma Państwowa przyjęła ustawę umożliwiającą wykorzystanie Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej poza granicami kraju. Decyzja o użyciu wojska będzie leżała w gestii prezydenta. Nowe prawo bierze pod uwagę przypadki, gdy obywatele rosyjscy są zatrzymywani, aresztowani lub ścigani przez zagraniczne instytucje. Może to być także pretekst do ochrony mniejszości w innych krajach. Intensywne kampanie dezinformacyjne prowadzone są w mediach społecznościowych. Trolle inspirowane przez służby piszą o formowanych komórkach „Narwskiej Republiki Ludowej" w Estonii oraz „Łatgalskiej Republiki Ludowej" na Łotwie. Kraje bałtyckie są w 100 proc. zależne od obrony oferowanej przez NATO. Nie posiadają własnego lotnictwa. Tymczasem Rosja produkuje już setki tysięcy dronów rocznie. Zmasowany atak z powietrza wyczerpałby lokalne zdolności obrony przeciwlotniczej w kilka tygodni.

eprasa.pl db8bd28bd9


fot. Wikipedia/d

Nikołaj Gogol
(1809–1852) rosyjski pisarz ukraińskiego pochodzenia, poeta, dramaturg; fragment z komedii „Rewizor”
\\ Z czego się śmiejecie? Sami z siebie się śmiejecie! \\

POLITYKA \ Parlamentarzyści partii rządzącej drwili z Pauliny Matysiak

Lumpenliberalna Polska posłów KO. Śmieją się z samych siebie

Arogancja posłów Koalicji Obywatelskiej teoretycznie nie powinna już nikogo zaskakiwać. Poseł sekretarz Jacek Niedźwiedzki swoimi kpinami z Pauliny Matysiak pokazał, że da się jeszcze głębiej pukać w dno od spodu. – Można się ze mną politycznie nie zgadzać, można krytykować moje działania, ale przedrzeźnianie posłanki idącej na mównicę i śmiech drugiego posła z takiej sytuacji to przykład poczucia humoru wątpliwej jakości – mówi „Codziennej” niezależna posłanka.



Krzysztof Wołodźko


Jacek Niedźwiedzki | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Piątek 15 maja, dzień jak co dzień w polskim parlamencie. Na sejmową mównicę wchodzi posłanka niezależna Paulina Matysiak, przewodnicząca parlamentarnego zespołu ds. walki z wykluczeniem transportowym. W tym momencie poseł sekretarz Jacek Niedźwiedzki z radosną miną gestami naśladuje odgłos ruszającej lokomotywy. Całą sytuację z dziką radością nagrywa inny poseł KO Konrad Frysztak, w latach 2014–2019 zastępca prezydenta Radomia.

Panowie najwyraźniej liczyli na niezły ubaw, ale posłanka zachowała zimną krew. Po weekendzie opublikowała w sieci całe zajście, opatrując je krótkim komentarzem: „Pytacie mnie Państwo, co sądzę o takim zachowaniu posła sekretarza. No cóż, niewiele, ale komuś sala sejmowa pomyliła się z przedszkolem”. Poseł Niedźwiedzki robiący z siebie głupka w majestacie Sejmu RP co do jednego się nie mylił – wzbudził zainteresowanie komentariatu. Tyle że w większości bardzo negatywne.

Atak na posłankę Matysiak

Poprosiłem Paulinę Matysiak o nieco dłuższy komentarz do sytuacji. – Zachowanie posłów odbieram jako po prostu niegodne sali sejmowej. Można się ze mną politycznie nie zgadzać, można krytykować moje działania, ale przedrzeźnianie posłanki idącej na mównicę i śmiech drugiego posła z takiej sytuacji to przykład poczucia humoru wątpliwej jakości. A przede wszystkim to brak szacunku dla powagi Sejmu. Ja zajmuję się dalej swoją pracą w tematach transportowych. A panom posłom życzyłabym, żeby przypomnieli sobie, że sala sejmowa to nie przedszkole – mówi „Codziennej” była działaczka partii Razem.

Rzeczywiście, komunikacja publiczna to jeden z ważniejszych tematów, z którym do posłanki z Kutna przychodzą czy to zwykli obywatele, czy to pracownicy kolei i eksperci. Czas jakiś temu również towarzysz marszałek Włodzimierz Czarzasty, tyle że w o wiele grzeczniejszej formie, dopytywał wchodzącą na mównicę Paulinę Matysiak, co tam słychać na kolei. Dodajmy ważną rzecz: to nie jest tak, że lewicowa polityk zainteresowała się komunikacją publiczną, gdy Donald Tusk z antyspołeczną ekipą wrócił do władzy. Kto ma lepszą pamięć, ten wie, że bardzo interesowało ją to również w czasach Zjednoczonej Prawicy. A wśród prawicowego komentariatu zdarzały się złośliwostki, np. że to ta posłanka, która jeździ zbiorkomem „jak w jakimś socjalizmie”.

Mogłoby się wydawać, że internautów najbardziej rozzłościł fakt, że politycy Koalicji Obywatelskiej urządzili sobie (nieudane) „podrwiwanko” z powszechnie lubianej posłanki, kojarzonej jednoznacznie z inicjatywą „Tak dla CPK”. Sprawa ma jednak szerszy kontekst. Wykluczenie komunikacyjne to temat, który potrafi rozpalić zwykłych ludzi do białej gorączki. Z perspektywy metropolii, czyli najlepiej skomunikowanych miast, może tego nie być widać. Nie widzą tego albo wprost lekceważą temat politycy i publicyści samochodziarze. Ale nie tylko Polska B, wciąż zbyt często pozbawiona sensownej komunikacji publicznej, nie reaguje śmiechem, gdy ktoś szydzi z polityk mocno zaangażowanej w sprawy publicznej komunikacji.

Paulina Matysiak w rozmowie z „Codzienną” mówi, że z analiz na zlecenie Ministerstwa Infrastruktury wynika, że wykluczenie transportowe dotyka 27 proc. Polaków, czyli 10,1 mln osób. „Sytuacja jest szczególnie dramatyczna na wsi, gdzie problem dotyka aż 50 proc. mieszkańców!”. Dla porównania – w miastach to „tylko” 11 proc.

Dramaty i kłopoty zwykłych ludzi

Niezależna posłanka wyjaśnia, dlaczego to sprawa tak ważna i bulwersująca dla zwykłych ludzi. – Problem doskonale widać w prostych, codziennych sytuacjach: ktoś nie może dojechać rano do pracy, uczeń wybiera szkołę nie według zainteresowań, tylko według tego, czy ma czym do niej dojechać, starsza osoba odkłada wizytę u lekarza, bo nie ma autobusu, a młodzi ludzie rezygnują z zajęć dodatkowych czy spotkań ze znajomymi. Wykluczenie transportowe to często życie podporządkowane rozkładowi jednego autobusu… o ile w ogóle jest. Brak jednej usługi publicznej ogranicza dostęp do pozostałych, co przekłada się wprost na nierówności w wielu aspektach – od zawodowych po edukacyjne. Bez autobusu czy pociągu godne życie staje się niemożliwe – podkreśla. Posłowie Koalicji Obywatelskiej pewnie tego nie wiedzą, ale tak naprawdę śmiali się nie z posłanki Matysiak, ale z samych siebie i z lumpenliberalnej, dysfunkcyjnej Polski, która najwyraźniej bardzo im się podoba.

Kto jak kto, ale były samorządowiec z Radomia, czyli Konrad Frysztak, powinien to rozumieć. Bo umówmy się: miasto, którym współrządził, komunikacyjną stolicą Polski z pewnością nie jest. Co więcej, Radom bardzo często wskazywany jest jako miasto, które bardzo dużo straciło wraz z pozbawieniem statusu ośrodka wojewódzkiego w 1999 r. A to kolejny wart poruszenia wątek: o ile zwykli wyborcy mają coraz częściej dojmujące poczucie, że komunikacja publiczna w ich rejonie to bardziej cywilizowane warunki życia i większy dobrostan, o tyle duża część polityków wciąż ma te sprawy w najgłębszym poważaniu.

Dlaczego tak jest? Jedna z odpowiedzi to z pewnością słynna kilometrówka czy raczej to, co sobą symbolizuje: skrajnie nieraz egoistyczną perspektywę „wybrańców narodu”, którzy korzystają z socjalnych udogodnień niedostępnych zwykłym śmiertelnikom. To się przekłada na jeszcze szersze zjawisko: klasa średnia i jeszcze zamożniejsze od niej warstwy po prostu nie wiedzą, jak to jest, gdy jakość życia ściśle wiąże się z jakością usług publicznych czy raczej – ich zapaścią lub brakiem. Liberalne elity mają w tej sprawie bardzo dużo za uszami. Posłowie Niedźwiedzki i Frysztak właśnie przypomnieli wyborcom, czyją i jaką partią jest Koalicja Obywatelska.

Po czyjej jesteś stronie?

Tajemnicą poliszynela jest, że sprawa transportu publicznego to nie temat dla mainstreamowych mediów. To po prostu nie jest „sexy”. W trakcie przygotowań do tego tekstu przejrzałem materiały prasowe poświęcone ciuchci przedszkolaka, przepraszam, posła Niedźwiedzkiego. Właściwie żadne medium nie przedstawiło spraw transportu publicznego i komunikacyjnego jako szerszego tła, co najwyżej wzmiankowano, że posłanka Matysiak zajmuje się tymi tematami, lub wspominano o jej konflikcie z Newagiem. Niektóre redakcje przypomniały nawet historię jej burzliwego rozstania z Razem i wspólne projekty z politykami Prawa i Sprawiedliwości. Zabrakło w tych mediach miejsca na pytanie, dlaczego poseł Koalicji Obywatelskiej szydzi z zaangażowania posłanki na rzecz walki z wykluczeniem komunikacyjnym. I pytanie pomocnicze: czy posłowie Niedźwiedzki i Frysztak też są betonowymi samochodziarzami? To by wiele wyjaśniało.

Jestem stuprocentowo pewien, że takie złośliwostki i podłostki nie zaszkodzą poseł Matysiak. Bo nie chodzi jedynie o pojedynczą osobę, ale bardzo wyraźny już w Polsce spór między beneficjentami i zwolennikami lumpenliberalnego państwa tylko dla bogatych i uprzywilejowanych a tymi, którzy chcieliby bardziej cywilizowanej Polski, nawet jeśli sami nie narzekają na brak pieniędzy czy możliwości. Taki spór jest już w naszym kraju widoczny. I każdy może zadać sobie pytanie, po czyjej stoi stronie.

eprasa.pl db8bd28bd9



fot. mat. pras./d

LEKTURA \ Ruszyło Narodowe Czytanie 2026, którego bohaterem będą w tym roku „Dziady” Adama Mickiewicza. Para prezydencka w okolicznościowym liście podkreśliła, że dramat jest „fundamentem polskiej kultury i swoistą lekturą lektur”. Organizatorzy zachęcają szkoły, biblioteki, parafie i instytucje kultury do udziału we wspólnym czytaniu. Finał akcji odbędzie się w sobotę 5 września.

WIADOMOŚCI MUZYCZNE



**PERFEKCYJNA METALLICA ** Metallica po raz 15. wystąpiła w Polsce i ponownie przygotowała dla fanów muzyczną niespodziankę. Podczas koncertu na Stadionie Śląskim w specjalnym segmencie Kirka Hammetta i Roberta Trujillo wybrzmiał polski klasyk „Chciałbym być sobą” Perfectu. Nagrania z tego momentu błyskawicznie obiegły media społecznościowe. Utwór na żywo usłyszała rekordowa publiczność – na wypełnionym po brzegi stadionie zjawiło się blisko 90 tys. osób. To już tradycja koncertów Metalliki w Polsce – wcześniej muzycy sięgali m.in. po „Wehikuł czasu” Dżemu, „Sen o Warszawie” Czesława Niemena i „Kocham cię, kochanie moje” Maanamu. Tegoroczny koncert był częścią trasy „M72 World Tour”.



**ROD STEWART MYŚLI O POŻEGNANIU ** Rod Stewart zasugerował, że zbliża się do końca swojej imponującej kariery koncertowej. Artysta, który w styczniu skończył 81 lat, od ponad sześciu dekad występuje na scenie – zarówno solo, jak i z zespołami Faces oraz The Jeff Beck Group. Od 2024 r. Stewart koncertuje w ramach pożegnalnej trasy „One Last Time”, a tylko w tym roku ma jeszcze zaplanowanych ok. 20 występów w USA. W rozmowie z TalkSport przyznał jednak, że po planowanej trasie po Wielkiej Brytanii w 2027 r. prawdopodobnie zakończy koncertowanie. Jak żartował, będzie musiał znaleźć sobie nowe zajęcie.



**MALEO AKUSTYCZNIE ** Ukazała się płyta „Maleo Acoustic Duo” – wyjątkowy projekt Darka Malejonka i gitarzysty Kuby Lecieja. Artyści sięgnęli po utwory takich zespołów jak Izrael, Houk, 2Tm2,3 i Maleo Reggae Rockers, prezentując je w zupełnie nowych, akustycznych aranżacjach. Na albumie znalazło się 13 utworów opartych wyłącznie na dwóch gitarach, dzięki czemu dobrze znane kompozycje zyskały bardziej intymny, nastrojowy charakter. Wydawnictwo ukazuje się w roku 40-lecia działalności scenicznej Malejonka i jest częścią jubileuszowego projektu „Maleo XXXX”.

(AnKraj)

fot. mat. pras./d, YouTube/d

TURYSTYKA \ Parowozy, wąskie tory i muzea pełne historii znów zapraszają turystów

Kolej na podróż w czasie

Maj od lat oznacza początek sezonu dla miłośników kolei. W całej Polsce ruszają zabytkowe kolejki wąskotorowe, otwierają się parowozownie i skanseny, a na trasy wracają historyczne składy. Dla jednych to sentymentalna podróż do czasów dzieciństwa, dla innych okazja do odkrywania techniki, która przez dekady współtworzyła krajobraz. Dziś kolejowe atrakcje przyciągają już nie tylko pasjonatów. Coraz częściej są sposobem na rodzinny weekend, spokojne zwiedzanie mniej oczywistych regionów Polski i kontakt z historią, której można niemal dotknąć.


fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Anna Krajkowska

Szczególny rok przeżywa warszawska Stacja Muzeum. Instytucja obchodzi 10-lecie działalności w obecnej formule, a jednocześnie jej oddział – Muzeum Kolei Wąskotorowej w Sochaczewie – świętuje 40 lat istnienia. Z tej okazji 31 maja przygotowano jubileuszowe wydarzenia, których kulminacją będzie przejazd specjalnego pociągu „Woydyno” relacji Skierniewice – Warszawa Główna. Historyczny skład wyruszy ze Skierniewic o godz. 10.15, zatrzyma się m.in. w Żyrardowie i Grodzisku Mazowieckim, a do Warszawy Głównej dotrze o godz. 14. Po przyjeździe pociągu rozpocznie się część oficjalna obchodów – zaplanowano jubileuszowy tort, warsztaty i animacje dla zwiedzających, a o godz. 15.30 koncert zespołu Poparzeni Kawą Trzy.

Sama Stacja Muzeum od dekady kontynuuje tradycję dawnego Muzeum Kolejnictwa, prezentując historię polskich kolei w nowoczesnej formule. To miejsce, w którym można zobaczyć zabytkowe lokomotywy, wagony, urządzenia sterowania ruchem i dawne kolejowe pamiątki, a także spojrzeć na kolej jako część historii społecznej i kulturowej kraju. W sezonie letnim szczególną popularnością cieszy się działające w Sochaczewie Muzeum Kolei Wąskotorowej. Od końca kwietnia do końca września w weekendy kursują tam zabytkowe pociągi retro prowadzone historycznym taborem. Wycieczka rozpoczyna się od zwiedzania skansenu z przewodnikiem, a następnie skład rusza w stronę Puszczy Kampinoskiej. Trasa prowadzi przez pola, lasy i niewielkie miejscowości ziemi sochaczewskiej aż do Wilcza Tułowskiego i Tułowic. Po drodze nie brakuje spacerów, pikników i opowieści o historii regionu.

Wąskie tory

Na Mazowszu dużą popularnością cieszy się także kolejka kursująca w ramach Warszawskich Linii Turystycznch. Zabytkowy pociąg wąskotorowy wyrusza z Piaseczna i prowadzi pasażerów przez Zalesie Dolne, Runów i Złotokłos do Tarczyna. Po drodze można zobaczyć przedwojenne stacje, leśne polany i miejsca związane z historią regionu. Sama podróż ma spokojny, niemal piknikowy charakter – jest czas na spacer, odpoczynek i zwiedzanie kolejowych ekspozycji.

Jedną z najbardziej malowniczych tras w Polsce pozostaje Bieszczadzka Kolej Leśna. Drewniane wagony suną tam przez doliny, mosty i leśne ostępy Bieszczadów, pozwalając oglądać góry z zupełnie innej perspektywy. Historia tej kolejki sięga końca XIX wieku, kiedy służyła przede wszystkim do transportu drewna. Dziś jest jedną z największych atrakcji regionu i symbolem dawnego świata Bieszczadów.

Wśród miejsc szczególnie cenionych przez pasjonatów wymienia się także Kolej Wąskotorową Rogów – Rawa – Biała, Żuławską Kolej Dojazdową i Wigierską Kolej Wąskotorową, prowadzącą przez lasy Puszczy Augustowskiej i okolice jeziora Wigry. W drugi weekend czerwca dodatkową atrakcją będzie wystawa makiet organizowana przez Kolej Wąskotorową w Rudach.

Pełną parą

Osobne miejsce na kolejowej mapie Polski zajmuje Parowozownia Wolsztyn – jedna z ostatnich czynnych parowozowni w Europie, gdzie parowozy nadal wyjeżdżają na regularne trasy. W tym roku placówka świętuje jubileusze związane zarówno z historią polskiej kolei, jak i własnej działalności. Przygotowano cykl bezpłatnych przejazdów retro „Jubilat”. Na odwiedzających czekają nie tylko historyczne składy, ale także możliwość zwiedzania parowozowni, noclegi w kolejowym klimacie i spotkania z żywą historią techniki. W wakacje warto zajrzeć także do Skansenu Taboru Kolejowego w Chabówce, gdzie w weekendy kursują historyczne pociągi, oraz wybrać się w podróż Gnieźnieńską Kolejką Wąskotorową.

W ten weekend

Sezon dopiero się rozpoczyna, a już najbliższe dni przyniosą kolejne wydarzenie dla miłośników kolei. W sobotę 23 maja odbędzie się VI Tłuszczański Dzień Techniki Kolejowej – Mazowieckie Dni Kolei. W programie przejazdy specjalnego pociągu prowadzonego przez legendarną lokomotywę Pt47 z Wolsztyna odbywające się w relacji Tłuszcz–Ostrołęka i Tłuszcz–Warszawa. Impreza od lat należy do najciekawszych kolejowych wydarzeń na Mazowszu. Oprócz przejazdów historycznych składów organizatorzy przygotowują pokazy taboru, prezentacje związane z historią kolei, stoiska pasjonatów oraz atrakcje rodzinne, dzięki którym impreza przyciąga nie tylko miłośników techniki, ale także mieszkańców regionu i turystów. Ważną rolę w organizacji wydarzenia odgrywa Zespół Szkół im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Tłuszczu, od lat zaangażowany w popularyzowanie tradycji kolejowych i edukację kolejnych pokoleń młodzieży zainteresowanej transportem i historią kolejnictwa.

eprasa.pl db8bd28bd9


fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20:00 | TV PULS — **THRILLER**

„ILUZJA 2" \ Czterej Jeźdźcy wracają z kolejną serią widowiskowych trików i niebezpiecznych gier. Po katastrofie podczas finału Super Bowl iluzjoniści stają się celem pościgu i muszą udowodnić swoją niewinność. Kontynuacja kinowego hitu pełna efektownych scen i iluzji.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info 08:10 Pogoda Info 08:25 Zaraz wracam - serial 09:05 Ranczo (35) - serial 10:05 Komisarz Alex - serial 11:05 Ojciec Mateusz (149) - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 To się opłaca 12:55 Natura w Jedynce 14:00 Złoty chłopak - serial	06:55 Barwy szczęścia (3384) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:40 Dzień z życia artysty 12:15 Którędy po sztukę 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Panna młoda (101) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (907) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:30 Malanowski i partnerzy (270) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (271) - serial 09:30 Trudne sprawy (916) - serial 10:30 Trudne sprawy (917) - serial 11:35 Gliniarze (790) - serial 12:35 Gliniarze (791) - serial 13:35 Gliniarze (792) - serial	05:50 Agro Info 05:55 Republika wstajemy! 06:10 Kto tu rządzi? 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna 07:05 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:01 Po 12:00	06:00 Policjanci z Miami (17) - serial 07:00 Policjanci z Miami (18) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (9) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (10) - serial 10:00 Triumf miłości (157) - serial 11:00 Triumf miłości (158) - serial 12:00 Nie igraj z aniołem (79) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Dzielna niewiasta 09:00 Na zdrowie 09:20 Bóg z znami 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokoń. 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Regina Coeli 12:03 Informacje dnia 12:20 IV Edycja Ogólnopolskiego Sympozjum Naukowo-Edukacyjnego
PO POŁUDNIU	15:00 Serwis Info 15:15 Reporterzy 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej 18:00 Klan (4720) - serial 18:35 Akacjowa 38 - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport, pogoda 20:15 Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej	15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Panna młoda (102) - serial 18:15 Va banque - teleturniej 18:50 Jeden z dziesięciu - telet. 19:25 Barwy szczęścia (3384) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3385) - serial	14:40 Dlaczego ja? (1572) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Pogoda 16:20 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (1169) - serial 17:00 Gliniarze (1209) - serial 18:00 Pierwsza miłość (4221) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń" 19:35 Sport, pogoda 19:55 Milionerzy - teleturniej	13:00 Republika prawie samo południe 13:35 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień - serwis 15:20 Klub sportowy 15:25 Republika dzień 16:45 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza	13:00 Wspaniałe stulecie (13) - serial 14:00 Dzielnica strachu (476) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (716) - serial 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (717) - serial 17:00 Dzielnica strachu (477) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1007) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1008) - serial	13:10 Mateczniki Polskości 13:30 Msza święta 14:30 Ocalałam z rzezi - dok. 15:00 Po stronie prawdy 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Sól ziemi 17:05 Akademia pro-life 17:30 Odpowiedzialni za Kościół 18:00 Regina Coeli 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń.
WIECZOREM	20:45 Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej 21:20 Ojciec Mateusz (449) - serial 22:20 Sprawa dla reportera 23:20 Dekady Diany: Lata osiemdziesiąte (2) - film dok., W. Brytania 2021 00:15 Powrót (4) - serial 01:05 Pod ostrzałem - film sensacyjny, USA 1983	20:40 Tak to leciało! - teleturniej 21:40 Niepewne sytuacje - pr. rozryw. 22:10 Zaćmienie (3) - serial 23:05 Zaćmienie (4) - serial 00:05 Rodzinka.pl (312) - serial 00:35 Ikar. Legenda Mietka Kosza - dramat biograficzny, Polska 2019 02:40 Akacjowa 38 - serial	20:30 Nasz nowy dom - reality show 21:55 A więc wojna - komedia romantyczna, USA 2012. Dwaj tajni agenci zakochują się w tej samej kobiecie i rywalizując o jej względy, wypowiadają sobie wojnę na śmierć i życie. 00:00 Kabaretowa Ekstraklasa - pr. rozryw.	18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis informacyjny 20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie ******burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+	20:00 Iluzja 2 - thriller, Hongkong/Francja/USA 2016 22:25 Dziewczyna influencera - dramat obyczajowy, Polska 2024 00:20 Bad Boy - film sensacyjny, Polska 2020 02:30 Dzielnica strachu (475) - serial 03:25 Lombard. Życie pod zastaw (1003) - serial	19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa z telefonicznym udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Głos serca 22:45 50 lat w Republice Konga 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl db8bd28bd9

fot. Wikipedia/d

PODOLSKI KUPUJE GÓRNIKA

PKO BP EKSTRAKLASA \ Radni Zabrza podczas środowej nadzwyczajnej sesji jednogłośnie poparli projekt sprzedaży należącego do samorządu pakietu 86 proc. akcji piłkarskiego Górnika. Klub kupi za niecałe 4 mln firma jego zawodnika Lukasa Podolskiego, mistrza świata z 2014 r. w barwach Niemiec. Za przyjęciem uchwały byli wszyscy obecni radni.

PREMIER LEAGUE \ Arsenal Londyn mistrzem Anglii. Kanonierzy na tytuł czekali 22 lata

Świętowali do rana

Arsenal Londyn, jeden z najpopularniejszych i najbogatszych angielskich klubów, na tytuł mistrzowski czekał aż 22 lata. Zdobył go, kiedy w spotkaniu przedostatniej, 37. kolejki Premier League najgroźniejszy rywal Kanonierów Manchester City zremisował na wyjeździe z Bournemouth 1:1. Mimo późnej pory na ulice Londynu wyszły we wtorek dziesiątki tysięcy kibiców nowych mistrzów Anglii. Świętowanie trwało do rana.

Artur Szczepanik

W mediach społecznościowych kilku fanów Arsenalu pochwaliło się filmami i zdjęciami, wykonanymi w środę o godz. 5 rano. Kluczowi gracze Kanonierów Declan Rice, Bukayo Saka, Jurriën Timber i Eberechi Eze świętowali całą noc i nad ranem postanowili przyjść pod Emirates Stadium. Na podobny pomysł wpadło kilku kibiców, którzy nie wierzyli własnym oczom.

Piłkarze Arsenalu i ich fani mieli co świętować. Kanonierzy na mistrzowski tytuł czekali od sezonu 2003/2004. Jest to tym dziwniejsze, że wówczas Thierry Henry i jego koledzy skończyli sezon bez żadnej porażki i zyskali przydomek „Niezwyciężeni". Drużyna Arsene'a Wengera miała w tamtym sezonie bilans 26 wygranych i 12 remisów, co dało jej 90 pkt. Żaden kibic Arsenalu nie przypuszczał, że na kolejny tytuł będzie trzeba czekać niemal ćwierć wieku.

Żeby było zabawniej, Arsenal w poprzednich trzech sezonach Premier League kończył na drugim miejscu. Trzy wicemistrzostwa z rzędu Kanonierzy zanotowali także przed triumfem w 2002 r. W sumie Wenger z Arsenalem zdobył trzy tytuły mistrzowskie (1999, 2002 i 2004) i aż osiem wicemistrzostw!

Tamta drużyna jako pierwszy klub z Londynu awansowała też do finału Ligi Mistrzów. W 2006 r. przegrała jednak 1:2 z Barceloną. Zespół Mikela Artety może poprawić tamto osiągnięcie, jeśli 30 maja w Budapeszcie w finale Champions League wygra z Paris Saint-Germain. Piłkarzom życzy tego z całego serca Henry. Na razie jedynymi europejskimi trofeami Arsenalu są Puchar Zdobywców Pucharów (1994) i Puchar Miast Targowych (1970).

Kanonierzy w 37 ligowych meczach zanotowali 25 zwycięstw, siedem remisów i pięć porażek. Zespół hiszpańskiego trenera Artety był na czele tabeli przez większość sezonu. Wydawało się, że przewaga 9 pkt nad Manchesterem City zostanie zaprzepaszczona, ale ekipa Josepa Guardioli na finiszu straciła punkty po remisach z Evertonem i Bournemouth, podczas gdy Arsenal wrócił na zwycięską ścieżkę i wygrywał kolejne mecze. Na kolejkę przed końcem Arsenal ma 82 pkt, a City o cztery mniej.

Trenerem Bournemouth, które pomogło zespołowi Artety zdobyć mistrzostwo, jest Antoni Iraola. Obaj byli kolegami z dzieciństwa z klubu Antiguoko w San Sebastian. – Muszę powiedzieć, że jestem też bardzo szczęśliwy z tytułu dla Arsenalu i Mikela. Był tak blisko tyle razy. Zasłużył na to już dawno – powiedział Iraola, którego klub wciąż ma szansę na awans do Ligi Mistrzów. Po remisie z City Wisienki są już pewne gry w Lidze Europy.

Arsenal 14. raz został mistrzem Anglii i zajmuje trzecie miejsce w klasyfikacji wszech czasów. Po 20 tytułów mają Manchester United i Liverpool. W ośmiu ostatnich sezonach The Citizens sześć razy wygrali Premier League, a dwukrotnie triumfował Liverpool. W 2017 r. tytuł zdobyło Chelsea.

Arteta trenerem Arsenalu został 20 grudnia 2019 r. Od początku jego hasłem było: „Zaufaj procesowi". Choć kibice byli niecierpliwi i chcieli w końcu wygranego tytułu, okazało się, że hiszpański szkoleniowiec poszedł dobrą drogą. Swoją rolę odegrali również pracownicy klubowej akademii, której wychowankowie – Bukayo Saka, Myles Lewis-Skelly, Ethan Nwaneri i Max Dowman – mają swój wkład w mistrzostwo. Thierry Henry napisał na Instagramie: „Specjalne podziękowania dla tego pokolenia – w końcu moje dzieci zobaczyły, że wygrywamy ligę". Za triumf w Premier League Kanonierzy otrzymają 177,4 mln funtów.

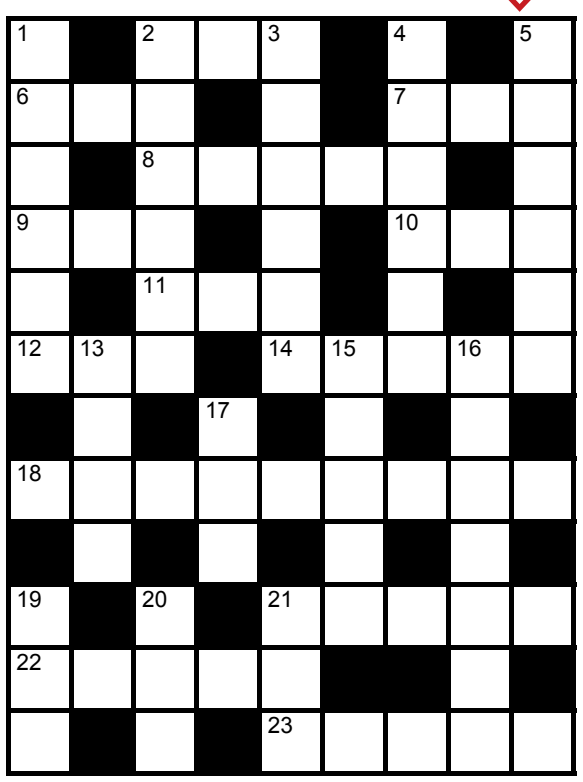


Trener Mikael Arteta po niemal siedmiu latach doczekał się tytułu dla Arsenalu | fot. @arsenal/x.com/d

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
2) czeski reformator spalony na stosie
6) czeskie „tak"
7) zespół z Chylińską
8) ptasi amator czereśni
9) niski głos żeński
10) Edzio w Anglii
11) przydomek Eisenhowera
12) matka Lewiego
14) pokój dla samochodu
18) atrybuty
21) słup z flagą
22) miejsce pracy urzędnika
23) ojczyzna Pinocheta

PIONOWO
1) Santi, włoski malarz
2) mszalny opłatek
3) agent Bond
4) lekarz, medyk
5) mocuje opatrunek
13) część wyścigu
15) wywołuje czerwonkę
16) kosmetyczna mgiełka
17) sagan, baniak
19) biuro śledcze USA
20) przodek krowy
21) siła, krzepa



SUDOKU

6		5					1	3
		4	5			7		2
3	9		1	7				
9				6	2		4	
				1	5	3		
			3				2	
	8	1		9		5	3	
7			8				9	4
5				4		8		

		8				7		9
7	9	5	4	8		3		1
	2				1		8	
					4		5	
	3		2			8		
2			5					3
3	7	4	1		2		9	8
8			9		7			4
1	6			4	3			2

ROZWIĄZANIA

P	■	B	Y	K	■	A	■	A
A	K	R	■	R	A	B	A	T
R	■	O	K	O	■	S	■	M
K	O	K	■	K	R	U	P	A
A	■	A	T	U	■	R	■	■
N	I	T	■	S	A	D	Ł	O
■	N	■	E	■	R	■	A	■
A	N	D	R	O	M	E	D	A
■	A	■	A	■	I	■	U	■
N	■	T	■	R	A	N	N	Y
B	Ł	O	T	O	■	■	E	■
A	■	N	■	K	A	F	K	A

5	9	1	2	4	3	7	8	6
8	4	2	9	6	7	1	5	3
6	3	7	8	5	1	9	4	2
2	6	3	4	9	8	5	7	1
1	7	4	5	3	6	2	9	8
9	8	5	1	7	2	6	3	4
3	2	8	7	1	9	4	6	5
4	1	9	6	8	5	3	2	7
7	5	6	3	2	4	8	1	9

3	9	8	4	1	7	5	6	2
5	1	7	6	8	2	3	9	4
6	2	4	9	5	3	7	1	8
7	8	6	5	4	9	1	2	3
1	5	2	8	3	6	9	4	7
9	4	3	2	7	1	8	5	6
4	7	1	3	6	5	2	8	9
2	6	5	7	9	8	4	3	1
8	3	9	1	2	4	6	7	5

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl db8bd28bd9